

DZIEŃ**10
GR.****BYDGOSKI**

10 stron

ILUSTROWANY

DRAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGLEŃSKA — — — — —

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-16, Konto czekowe P. K. O. 206,968.

P. Wojewoda Min. Raczkiewicz na terenach działkowych w Tczewie

Zdjęcia do naszego wywiadu p. t. „Na peryferiach miast Pomorza wyrasta nowe życie“ patrz str. 5-6a

Z lewej: „Dzieciniec“ wybudowany i utrzymywany przez Towarzystwo Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich w Tczewie. Z prawej: P. Wojewoda Raczkiewicz w rozmowie z działkowcem podczas zwiedzania działek ogródkowych i osiedli w Tczewie w towarzystwie p. burm. mgr. Jagalskiego. Jak wiadomo P. Wojewoda był w Tczewie w lipcu br.

Jak Stronnictwo Ludowe znieważyło święto oręża polskiego Przelana krew obalonych chłopów woła o pomstę

41 zabitych i kilkudziesięciu rannych padło ofiarą terrorystów i prowokatorów strajku chłopskiego

Warszawa (PAT). Po zestawieniu całokształtu materiałów, dotyczących zająć, jakie miały miejsce w centralnych powiatach Małopolski i po przeanalizowaniu przebiegu tych zająć, rząd podaje do wiadomości co następuje:

Stronnictwo Ludowe, wykorzystując drogą wszystkim Polakom rocznicę zwycięstwa żołnierza polskiego, zwołało na dzień 15 sierpnia r. b. szereg zgromadzeń, na których proklamowano 16-dniowy powszechny strajk chłopski, mający poprzec hasła i postulaty polityczne stronnictwa.

Strajk ten miał doprowadzić do zdeorganizowania życia gospodarczego w państwie przez uniemożliwienie dowozu żywności do miast — przy tym chciano go przeprowadzić za pomocą terroru specjalnie zorganizowanych i uzbrojonych bojówek.

Strajk miał objąć całe państwo, nie udało się jednak dzięki poczuciu obywatelskiemu mas chłopskich, świadomych akcji rządu, zmierzającej do polepszenia położenia wsi, oraz bezspornie odczuwających poprawę bytu na skutek lepszej koniunktury gospodarczej.

Został on przeprowadzony w centralnych powiatach Małopolski przy pomocy rozagitowanej części członków Stronnictwa Ludowego, rekrutujących się przeważnie z ludności małorolnej, bądź zupełnie z ziemią niezwiązaną oraz stosujących przy tym terror wobec mieszkańców wsi, nie chcących mieć z akcją strajkową nic wspólnego.

Wobec nie udania się prób całkowitego wstrzymania dowozu żywności do miast, bandy, kierowane przez członków Stronnictwa Ludowego, usiłowały wywołać rozruchy i dopuściły się szeregu aktów gwałtu i zwykłych przestępstw kryminalnych

barykady drogami, podpalając zabudowania oraz ścinając drzewa owocowe i zabijając zwierzęta pociągowe, należące do osób, niesolidaryzujących się ze strajkiem, wreszcie — przerywając połączenia telegraficzne i przystępując do rozbiórki mostów.

Doszło następnie do tego, iż uzbrojone bandy poczęły atakować oddziały policji, zaufawszy oszukańczym zapewnieniom swych przywódców, że mogą działać bezkarnie, ponieważ policjantom wydano zakaz robienia użytku z broni palnej.

Dopiero, pierzchając po pierwszej salwie policyjnej, obalumni uczestnicy napadów przekonywali się, iż policja w obronie ładu i spokoju publicznego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek użycia broni.

Ta oszukańcza i zbrodnicza akcja spowodowała, iż w czasie zająć zostało zabitych 41 osób, zaś 34 odniosły rany. Cyfra rannych nie może być uważana za ostateczną, ponieważ szereg napastników, którzy odnieśli obrażenia, ukrywa się w obawie przed odpowiedzialnością w lasach i odludnych chatach chłopskich.

Na liście ofiar nie ma zupełnie przy-

wódców i prowokatorów zająć, którzy zapewniali o bezkarności ich uczestników, a następnie, nie troszcząc się o losy rannych, znaleźli dla siebie bezpieczne ukrycie.

Przelana krew chłopska zaciąży na tych, którzy w imię własnych interesów politycznych oszukańczo pełnili nieodpowiedzialne jednostki do aktów gwałtu i terroru, nie licząc się z ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć.

Obrażające uczucia Polaków nadużycie rocznicy zwycięstwa oręża polskiego dla proklamowania strajku rolnego i doprowadzenie nieodpowiedzialnych grup chłop-

skich do aktów gwałtu i terroru nie może minąć bez echa i pociągnie niuniknione konsekwencje, przede wszystkim w stosunku do przywódców.

Podobne wystąpienia, pociągające za sobą ofiary życia ludzkiego i godzące w jedność i zwartość narodu, nie mogą wpłynąć na dalsze postępowanie rządu, zmierzającego do stopniowej poprawy sytuacji materialnej mas chłopskich i zapewnienia ładu i porządku w państwie.

Warszawa, dnia 30 sierpnia 1937 r.

(—) Sławoj-Składkowski, gen. dyw.
Prezes Rady Ministrów.

Pałką wymuszony udział w rozruchach

Prośba delegacji powiatu jarosławskiego o ochronę przed terrorem

Warszawa. (PAT). P. wojewoda lwowski przyjął w dniu 28 bm. delegację z powiatu jarosławskiego, będącego jednym z ośrodków działania t. zw. „strajku chłopskiego“, która oświadczyła, że olbrzymia większość ludności rolniczej powiatu jarosławskiego

i całego terenu objętego t. zw. strajkiem chłopskim, nie solidaryzuje się z tą akcją i że nawet udział większości uczestników w wystąpieniach czynnych został wymuszony przez agitatorów terrorem. Ludność rolnicza zwraca się do władz państwowych o ochronę, gdyż nie chce być wydana na pastwę awanturników, którzy wykorzystali trudną sytuację małorolnego chłopca w przedłużonych powiatach powołując się zupełnie jawnie na pomoc z zewnątrz państwa, wypędzili dosłownie pałką ludzi skąd inąd rozważnych na drogi, tamowali normalny ruch, występowali przeciw organom policji, chowając się w ostatniej chwili za plecy obalamuconych.

W odpowiedzi p. Wojewoda oświadczył, że petycja delegacji o ochronę przeciw ludzkom nieodpowiedzialnym działającym przeciwko istotnym interesom państwa, zostanie pozytywnie załatwiona.

HOTEL z mieszkaniami czynszowymi

Dwie restauracje

z powodu podziału majątkowego **sprzedam zaraz korzystnie.**

Wiadomość:

Wł. Godzwon, Bydgoszcz, ul. Warszawska 17.

5909

Forpoczty komuny

Toruń, dnia 30 sierpnia.

Bezspornym jest faktem, że z inicjatywy do strajku, jaką dało Stronnictwo Ludowe, skwapliwie skorzystali komuniści. W innym mózgu wylęła się inicjatywa, inne ręce doprowadziły strajk do skutku. Na szczęście strajku nie udało.

Komuniści na cudzym ogniu upiekli własną pieczę.

„Władze” komunistyczne są baczni obserwatorami naszego życia publicznego. Nie tylko śledzą je uważnie, ale i wysnuwają natychmiast z wszystkiego, co się dzieje, wnioski: co by tu można wyzyskać dla własnych celów, jakby wpleść swą agitację wywrotową w tryby kół, pędzonych przez innych?...

Nie inaczej też było, gdy zbliżała się w tym roku rocznica sierpniowa, rocznica zwycięstwa oręża polskiego nad czerwoną armią. I gdy centrala komunistyczna dowiedziała się, że tegoroczne Święto Żołnierza zostało przez stronnictwo ludowe uznane jako okazja dla manifestacji politycznych pod firmą „Czynu Chłopskiego”.

Mamy przed sobą Nr. 8 „Czerwonego Sztandaru” z 10 lipca 1937. Jest to centralny organ Komunistycznej Partii Polski. Czytamy tu bardzo interesujące rzeczy... Czytamy więc np. słowa: „Witamy z uznaniem inicjatywę demokratycznych obchodów sierpniowych”. Jest w tych słowach jakby błogosławieństwo dla partji, które z racji Święta Żołnierza urządza manifestacje polityczne. Obrusza się „Czerwony Sztandar” na PPS, że z takiej gratki nie chce korzystać, dopinguje ludowców i prawi im komplementy. „Przywódca klasy robotniczej w Polsce — pisze „Czerwony Sztandar” — panowie Pużacy i Żuławscy wykazują daleko mniej zrozumienia w sytuacji i siły charakteru, niż kierownictwo chłopskie”. A po tym komplemente na cześć panawitosową i jego podkomendnych, zapowiada „Czerwony Sztandar” już 10-go lipca, że „15-go sierpnia masy chłopskie zażądają wykonania uchwał kongresu stronnictwa ludowego, a żądanie to poprą masy ludowe wzmocnioną walką”...

Tak więc już w lipcu KPP. przygotowała się na to, co zaszło w połowie sierpnia — i oczywiście skoncentrowała całą uwagę na to, by zarządzone wedle instrukcji z zewnątrz manifestacje strajkowe wypadły nietylko najokazalej, ale by znalazły w nich również zastosowanie metody najmilsze komunistom, a więc terror, gwałt, sabotaż, krwa we starcia z organami bezpieczeństwa.

I tak się też stało. Kto inny załajował strajk chłopski, kto inny go przygotował i zorganizował — ale już nazajutrz po jego wybuchu zakrzętnęli się komuniści i poczęli żerować na namiet nościach ludzkich, działać podniecająco, patronować gwałtowi i sabotażom. Komitet K. P. P. w Rzeszowie scentralizowany wydał specjalną odezwę i instrukcje — a wokół, np. w powiecie mieleckim czy też w Nowym Sączu i całym powiecie nowosądeckim porozrzucano mnóstwo ulotek, sfabrykowanych wyraźnie przez komunistów, a nawołujących do strajku i do aktów gwałtu.

Poza tym na widowni ukazało się mnóstwo agitatorów komunistycznych, pościąganych z różnych stron, nieznanych zupełnie miejscowej ludności. Była to wręcz imigracja elementu obcego, szerzącego wśród rozgorączkowanego a gitaż strajkową włością hasła wywrotowe. Elementy te skierowywały masy na drogę bezprawia, budziły instynkty niszczyielskie. Jakże się np. zdziwili chłopcy we wsi Cudzynowice pod Pinczowem, gdy ujrzeli aż ośmiu takich przybyszów, próbujących szerzyć hasła komunistyczne...

Jest to — jak wiemy przecież z doświadczeń wielu lat — typowa robota komuny. Wszędzie, gdzie grozi anarchia, gdzie wybuchają zamieszki, gdzie jakikolwiek odłam ludności — na wsi, w miasteczku, w osiedlu fabrycznym, na przedmieściu wielkiego miasta — opuszcza drogę praworządności, tam jako „tertius gaudens”, jako „pomocnik” w zaostrzeniu sytuacji zjawia się — gitator komunistyczny. A z chwilą, gdy z rąk inicjatorów „burżuazyjnych” czy „lewicowych” wypadają cugle „akcji” — a staje się to zwykle bardzo

Gdańskie areszty policyjne zapełniają się Polakami

Represje szkolne trwają — Przejrzysty cel aresztowań

Władze gdańskie w dalszym ciągu prowadzą akcję represyjną w stosunku do dzieci, uczęszczających do szkół polskich. Akcją tą objęci zostali również ojcowie tych dzieci, których wsadza się do aresztów policyjnych, najwidoczniej po to tylko, aby tą drogą zmusić ich do przyznania się do narodowości wzgl. pochodzenia niemieckiego. Rzuca się tu w oczy podobieństwo metod stosowanych obecnie wobec Polaków, do sposobów i środków, za pomocą których zwalczano się działaczy gdańskich stronnictw opozycyjnych.

Dotychczas zatrzymano i osadzono w areszcie policyjnym 5-ciu Polaków, którzy posyłać swe dzieci do szkół polskich. Są to: Warczyński, który siedzi w areszcie już 5 dni, Filipiński z Łęgowa, Plegier i Bukowski z Pszczółek oraz Kornat z Rosenbergu. Wszyscy wymienieni są Polakami i co do tego nie może być żadnej wątpliwości. Feliks Warczyński jest pracownikiem PKP. i od roku 1926 należy do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Paweł Filipiński, rzemieślnik zatrudniony na kolei, jest również Polakiem z pochodzenia i przekonania. Charakterystyczne jest, że swego czasu, gdy postawił wniosek o przydzielenie syna do szkoły polskiej, Senat odmówił mu, motywując jednakże tę odmowę jedynie okolicznością, że z Łęgowa do Gdańska do polskiej

szkoły jest za daleko.

Leon Plegier, od lat 10 bezrobotny, jest rdzennym Polakiem, czego dowodzi fakt, że zarówno on, jak i całe jego rodzeństwo posługuje się wyłącznie językiem polskim. Plegier należy do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Za posyłanie swoich dzieci do szkoły polskiej poprzednio już wymierzono mu karę w kwocie 33 guldenów (bezrobotnemu).

Leon Kornat, pracownik PKP., jest Polakiem i pochodzi z rodziców Polaków (matka i żona jego w ogóle nie władają językiem niemieckim). Będąc członkiem Zw. Polaków i P. Z. P., postawił wniosek w grudniu ub. r. o zapisanie syna do szkoły polskiej, który załatwiono odmownie. Na odwołanie dotychczas nie otrzymał odpowiedzi. Wreszcie Brunon Bukowski również pracownik PKP. jako Polak, pochodzący z polskiej rodziny, w grudniu ub. roku wniósł o przemeldowanie 3 dzieci do szkół polskich. W odpowiedzi na to urzędnik senacki oświadczył mu, że będąc gdańszczaninem, powinien posyłać dzieci do szkół niemieckich. Bukowski jest członkiem Zw. Polaków i P. Z. P.

Ludzie ci za swoją polskość i za chęć wychowywania dzieci w duchu ojczystym, siedzą dziś w gdańskich aresztach. A przecież dzieci w tej chwili zostały już przymu-



sowo wcielone do szkół niemieckich i do szkół tych muszą uczęszczać. Jaki więc może być rzeczywisty powód dokonanych aresztowań, jeżeli nie to, aby wobec perspektywy dalszych represji policyjnych skłonić aresztowanych do przyznania się do niemieczyny. Nie osiągnie to jednak żadnego skutku, gdyż polska opinia publiczna doskonale orientuje się, jaki jest cel tego rodzaju manewrów. Zresztą władze polskie są w posiadaniu dobrowolnie złożonych deklaracji, w których wyżej wymienieni stwierdzają swymi podpisami, że są Polakami i że dzieci swe chcą posyłać do szkół polskich.

Represje policyjne nie złamią ducha Polaków gdańskich, jak nie złamały go cięższe jeszcze prześladowania w czasach minionych, a przeciwnie przyczynią się tylko do dalszego wzrostu i spotęgowania składowych wpływów polskich na terenie Wolnego Miasta.

Prezydent Greiser nie chce przyjąć posłów polskich

Posłowie Budzyński i Lenzion złożyli protest na piśmie

Prezydent Greiser trzykrotnie odmówił przyjęcia pp. Bronisława Budzyńskiego i Antoniego Lenziona, posłów polskich do Sejmu gdańskiego, którzy zamierzali interweniować w sprawie dzieci polskich, zapędzonych siłą do szkół niemieckich i związanych z tym zajęć.

Posłowie wystosowali dnia 28 bm. do Prezydenta Greisera pismo protestujące treści następującej:

„JWielmożny Panie Prezydencie! W dniach ostatnich zaszły na terenie W. M. Gdańska wypadki przymusowego dostawiania dzieci polskich do szkół niemieckich. Do tego celu użyto policji, która posługując się takimi środkami, jak wyważaniem drzwi, użyciem przemocy fizycznej wobec rodziców, rewizjami, a nawet aresztowaniem itp., doprowadzała siłą dzieci polskie do szkół niemieckich.

W Pruszczu podczas nieobecności w mieszkaniu Feliksa Warczyńskiego doszło w dniu 25. 8. do otworzenia przemocą przez policję drzwi, rewizji w mieszkaniu, dokonywanej w ten sposób, że podczas niej chorą żonę Warczyńskiego zemdlala. Gdy rewizja ta nie dała żadnego rezultatu, w dniu następnym policja, przy użyciu drabiny wszedłszy do mieszkania, Warczyńskiego aresztowała.

W Pszczółkach w dniu 26. 8. z domu Plegierów podczas nieobecności rodziców doprowadzono dzieci do szkoły niemieckiej, wyważając poprzednio przemocą drzwi. W akcji tej wzięło udział dziesięć osób, w tym pięciu z policji, oraz pięć osób cywilnych (członków partji narodowo-socjalistycznej).

W Kleszczewku w dniu 26. 8. wyrwano siłą siedmioletnie dziecko z rąk ojca (nazwisko Kornat), gdy je odprowadzał na stację.

W całym szeregu wypadków zgłosiła się przedko — panem sytuacji staje się agitator wywrotowy. Stwarza on ferment, doprowadzający do krwawych starć z organami bezpieczeństwa — by potem, nasycając swą żądę niszczyielską i wtrącając szeregi ofiar w otchłań zbrodni, zniknąć chyłkiem z powierzchni, ukryć się z powrotem w mrokach konspiracyjnych.

Ta „metoda” jest dobrze znana i żadne, jakiegokolwiek i przez kogokolwiek wywołane komplikacje naszych stosunków wewnętrznych, żadne konflikty nie obyły się bez tego, by komuna nie usiłowała tej metody zastosować.

Ale jeśli o tym wiemy, to wysuwa się pytanie: czyż ci, którzy inicjują walkę polityczną, walkę o wpływy partyjne, a czynią to w formie, wykraczającej po-

policja do domów, zabierając do szkół niemieckich dzieci z łózek, nieraz nieumyte i bez śniadania. Stacje kolejowe obstawiano policją, legitymowano dzieci, goniąc uciekające i po złapaniu odstawiając do szkół niemieckich. W tym wszystkim w wielu wypadkach pomagała policji ludność cywilna i niemiecka młodzież szkolna. Niezależnie od tego posłano rodzicom mandaty karne.

Przedstawiając powyższe wypadki, musimy, jako posłowie polscy zwrócić z naciskiem uwagę na przepisy konstytucyjne, jak również na przepisy umowy polsko-gdańskiej z dnia 18. 9. 33. Fakt użycia przemocy fizycznej i tak dalece posuniętych środków represyjnych wobec ludności polskiej dlatego, że chce ona posłać swoje

dzieci do szkół polskich, musi wywołać niej wrażenie zupełnego pogwałcenia praw i wrażenie jak najbardziej negatywnego ustosunkowania się do niej niemieckich władz gdańskich.

Składając powyższy protest na ręce Pana Prezydenta, oczekujemy natychmiastowego zaniechania środków represyjnych w stosunku do dzieci szkolnych i ich rodziców oraz przywrócenia stanu wynikającego z brzmienia konstytucji oraz obowiązujących umów.

W Gdańsku, dnia 28 sierpnia 1937 r.

(—) B. Budzyński,

poseł na Sejm Gdański

(—) A. Lenzion,

poseł na Sejm Gdański.

Komisarz Generalny Rzplitej nie otrzymał odpowiedzi od senatu gdańskiego

Prasa niemiecka i niemiecko-gdańska doniosła o odrzuceniu przez senat gdański protestu polskiego w sprawie przymusowego wcielania polskiej dźłaty szkolnej do szkół niemieckich, uznając protest ten za „bezpodstawny”.

Z polskich kół urzędowych natomiast dowiadujemy się, że komisarz generalny R. P. w Gdańsku nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi na swój protest, tak, że sprawa nadal pozostaje otwarta.

Pożyteczna inicjatywa Banku Związku Spółek Zarobkowych

W celu zachęcenia i przyzwyczajenia młodzieży szkolnej do pięknej cnoty oszczędności Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A. w Poznaniu wydał z rozpoczęciem tegorocznego roku szkolnego książeczki oszczędnościowe z zawiązaniem 1 zł. Książeczki te rozdane zostaną dzieciom szkolnym za pośrednictwem księgarń przy zakupie

książek czy przyborów szkolnych za sumę co najmniej 10 zł.

Dzieci, które otrzymają książeczki oszczędnościowe, powinny zgłosić się w Banku Związku najpóźniej do 1 listopada rb. w celu wpisania nazwiska. Załatwić to mogą także rodzice lub krewni dziecka przy czym nie potrzeba przedkładać żadnych dokumentów, jak np. metryk itd.

Na książeczki te przyjmuje Bank Związku oszczędności już od 1 zł. począwszy. Całą sumę z książeczki oszczędnościowej podjąć można każdego czasu z wyjątkiem zawiązku 1 zł., którego wypłatę normuje uwaga po drugiej stronie książeczki w rubryce „adnotacje”.

Takich książeczek oszczędnościowych dla młodzieży szkolnej wyda Bank Związku ogółem kilka tysięcy.

Piękna inicjatywa Banku Związku sportka się napewno z uznaniem rodziców i młodzieży szkolnej.

Na terenie Pomorza piękna akcja ta odbywać się będzie za pośrednictwem oddziałów Banku Związku Spółek Zarobkowych: w Bydgoszczy, Plac Teatralny 4, w Toruniu ul. Szeroka 14, w Grudziądzu ul. Wybickiego 11.

„Tobie młodzieży powierzamy wysiłek naszych pokoleń - abyś je pchnęła na nowe tory...“ Co zyskuje Pomorze przez nową organizację szkolnictwa?

W piątek usłyszeliśmy nadaną przez Rozgłośnie Pomorską ciekawą i nader aktualną pogadankę dyr. Stanisława Riessa na temat nowej organizacji szkolnictwa na Pomorzu. W barwnych i przekonujących słowach prelegent wywypuklił zalety tej organizacji, podkreślając na wstępie wysiłek władz z wojew. min. Raczkiewiczem i prezyd. m. Raszeją ze przywrócić Pomorzemu zniszczone Kuratorium, którego data ponownego otwarcia 1. września — będzie dla szkolnictwa pomorskiego przełomową. Od tej daty bowiem na Pomorzu wykwiła kilkanaście nowych uczelni i zakładów naukowych w postaci liceów które młodzieży ułatwi zdobycie zawodowego wykształcenia, czyniącego z niej od razu przydatne praktycznie życiu przemysłowemu i handlowemu jednostki.

Prelegent rozprawił się też z zarzutami t. zw. opozycjonistów obecnej reformy organizacyjnej. Podzieliwszy zarzuty na trzy grupy odparł je jako nie uzasadnione. Po pierwsze — na Pomorzu nie ma obecnie zle go rozmieszczenia szkół. Ani pod względem odległości ani też potrzeb regionalnych. Dla każdego dziecka jest i będzie szkoła — jeżeli chodzi o szkolnictwo powszechne i średnie. Powtórę — Pomorze wcale nie jest odcięte od wyższego kształcenia młodzieży. Świetne wprost warunki komunikacyjne, oraz zapewniająca zamożność rolnictwu drobnemu i mieszczaństwu struktura gospodarcza umożliwiają każdemu przeciętnemu obywatelowi posyłanie działwy do liceów i gimnazjów. Stancje w siedzibach zakładów wyższych nie zrujniają nikogo. Zarzut trzeci — odstąpienia od tradycji nabiera posmaku z punktu widzenia upodobań regionalnych Pomorza, w którym przed laty kilkunastu było wręcz nie do pomyślenia zaprowadzenie np. jednolitego typu gimnazjum. Otóż pod względem zadocę uczyńnięcia przywiązaniu do tego co było — zmieniła się jedynie forma, treść bowiem pozostaje ta sama. Prócz gimna-

zjów na arenę życia wstępują licea, dające kolosalne bogactwo wyboru form wykształcenia i nie ograniczające niczych chęci i możliwości pchnięcia się w górę. Szkolnictwo pomorskie pozostaje wierne zasadzie wychowania narodowego i religijnego, przez swą nową organizację zapewnia wykształcenie bądź ogólne bądź zawodowe lub pedagogiczne służąc we wszystkich niemal swych typach jako doskonała podbudowa uniwersytetów czy politechnik.

Rozmieszczenie gimnazjów-liceów jest dostosowane do tradycji regionu, który powiększy się niezadługo o przemysłową

Bydgoszcz i Inowrocław, dając Pomorzemu wzorowo postawione zakłady naukowe.

Mówca podkreślając kolosalny niemal wysiłek władz, przerastający możność kieszeni zaznacza, że wszystko to w dużej mierze zależy od ludzi wypełniających treść każdego programu. Od tych — co pokierują zakładami i całokształtem ich zagadnień, od tych — co pokierują młodzieżą i wreszcie od niej samej, jak to wszystko przyjmie. Ale młodzież pomorska garnie się do nauki, wiedzy i życia. Jej więc starsze pokolenie powierza swój wysiłek aby je pchnęła na nowe tory.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz smaków!

Rezolucja zjazdu delegatów cechów rzeźnicko-wędliniarskich w Gdyni

Jak już donieśliśmy — w niedzielę obradował w Gdyni ogólnopolski zjazd delegatów cechów rzeźnicko - wędliniarskich, który zgromadził licznych przedstawicieli tej gałęzi rzemiosła z wszystkich województw.

Celem zjazdu było omówienie najaktualniejszych spraw gospodarczych oraz powzięcie stanowiska przedstawicieli rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego w kwestiach ustawodawczych, dotyczących egzystencji warsztatów rzeźnickich.

Na zjeździe wygłoszono 6 referatów omawiających poszczególne zagadnienia.

Referat o obciążeniach zawodu rzeźnicko - wędliniarskiego, precyzujący najwięcej bolączki tego zawodu, wygłosił p. Zabęski z Warszawy. Referat p. Sadowskiego o reglamentacji cen, oraz p. Domagalskiego z Krakowa o obrocie żywcem rzeźnym, mięsem i jego przetworami, dalej p. Kokornaczka o dążeniach gospodarczych dla dobra kraju i rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego

— uzupełniły analizę sytuacji gospodarczej warsztatów rzeźnicko - wędliniarskich w Polsce. Dalsze referaty: p. Wierczorka z Katowic o prawie ustrojowym i p. Głowackiego o tworzeniu placówek gospodarczych dla, zużytkowania i podniesienia jakości produktów ubocznych i odpadków poubojowych, wyczerpały całkowicie temat obrad zjazdowych.

W wyniku kilkugodzinnych obrad, zjazd delegatów Cechów Rzeźnicko - Wędliniarskich w Gdyni uchwalił rezolucje w sprawie nowelizacji prawa przemysłowego, działalności przemysłu bekowego, w sprawie giełd mięsnych i kas; targowych, regulacji obrotu zwierzętami rzeźnymi i mięsem, wymiarów podatkowych, polityki cen i sprawie poparcia ruchu spółdzielczego rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego w Polsce.

Z okazji zjazdu wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta RP., Prymasa Hłonda, Marszałka Śmigłego Rydzia, ministra Przemysłu i Handlu i do P. Wojewody Pomorskiego.

Rewizja w Zakładach Graficznych W. Kulerskiego

W Grudziądzu w godzinach południowych przeprowadzona została w sobotę podobno z polecenia Min. Spraw Wewn. rewizja w zakładach graficznych W. Kulerskiego. Rewizję przeprowadzili funkcjonariusze policji śledczej. W wyniku rewizji zabrano kilka matryc i płyt ołowianych oraz zajęto część nakładu „Gazety Grudziądzkiej“.

Nowy herb miasta Grudziądza

W polu srebrnym zamek czerwony z dziewięcioma wieżycami, zakończonymi galkami i chorągiewkami złotymi; w czarnej niszy zamku postać biskupa do kolan, w infule, z modelem kościoła w ręce prawej, z pastorałem w ręce lewej. Szaty biskupie, infuła, model kościoła i pastorał — złote. Twarz i ręce — barwy naturalnej. Okna w wieżach bocznych srebrne, okno w wieży środkowej i trzy okna zakratowane w murze zamku — czarne.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo reprodukcji herbu.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dewizy
Belgia 89,35 89,53 89,17; Berlin 212,97 212,11; — Gdańsk 100, — 200,20 — 99,80 — Amsterdam 291,85 292,57 — 291,13; Kopenhaga 117,54 — 116,96; Londyn 26,27 — 26,34 — 26,30; N. York 5,29 i jedna czwarta — 5,30 i pół — 5,28; Kabeł 5,29 trzy ósme — 5,30 i pięć ósmych — 5,28 i jedna ósma; Oslo 132,33 — 131,67; Paryż 19,80 — 19,85 — 19,75; Praga 18,45 — 18,50 — 18,40; Sztokholm 185,60 — 185,83 135,17; Zurych 121,50 — 121,80 — 121,20; Wiedeń 99,20 — 98,80; Włochy 27,88 — 27,98 — 27,75; Helzingsfors 11,65 — 11,69; Montreal 5,30 i jedna czwarta — 5,27 trzy czwarte; Tel Aviv 26,34 — 26,20.
Tendencja słabsza.

Waluty
Belgia 89,53 — 89,10; dol. amer. 5,29 i pół — 5,27 dol. kanad. 5,29 — 5,26 i pół; Floreny holend. 292,57 290,55; franki franc. 19,85 — 19,73; franki szwajc. 121,80 — 121,00; funty ang. 26,34 — 26,18; guldeny ednalskie 100,20 — 99,80; korony czeskie 17,50 — 16,80; duńskie 117,54 — 116,70; norweskie 132,33 — 131,35; szwedzkie 185,83 — 184,85; liry włoskie 23,90 — 23,10; marki fińskie 11,65 — 11,20; marki niem. 132, — 127, —; szylingi austr. 93,00 — 93,00; marki niem. srebrne 142,00 — 136,00; Tel Aviv 26,15 — 25,95.

Akcje.
Bank Polski 194,50; Warszawski cukier 34,00, 33,75; węgiel 25,50 — 25,00; Lódzki 51,00 — 51,25; Ostrowiec 26,50; Starachowice 32 i ćwierć — 32 i pół; Haberbusch 39,00.
Tendencja nieco mocniejsza.

Papiery
Pożyczka wewnętrzna 56,65 — 56,50 — 56,80; pożyczka pierwsza em. 69,00; druga 68,00, seria drugiej 82,25; konwersyjna 62,00; prem. dolarowa 38 i pół — 38 i trzy czwarte — 38 i pół; konsolidacja 58 i ćwierć — 58,00; poznalskie seria I-sza 57, i ćwierć; 6 proc. ziemskie dolarowe kupon 28,00 i gwar. 70,00; 4 i pół proc. ziemskie ser. 5 56 — 56 i ćwierć; 5 proc. Warszawy stare 63 i pół — 64,00; 1933 r. 62,00 — 62, i pół; 5 proc. Radomia 1933 r. 46,00; 6 proc. obl. Warszawy 1933 r. 6 em. 62 i trzy czwarte.
Dla pożyczek i listów przewoznych sponieważ.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ

Naiwny polski „Voiksfront“

Współdziałanie komunistów z prowadzonymi Stronnictwa Ludowego, współdziałanie jako logiczna konsekwencja strajku (patrz artykuł wstępnny) jest rzeczą ustaloną. Również komunistki zbliżyli się na tym tle strajkowym do PPS, o czym świadczy ich odezwa, którą przytaczamy za „Więziem Warszawskim“:

Towarzysze z PPS, Robotnicy ze Związków Zawodowych!

Wyście świadomy, czołowy oddział własnej klasy, własnego narodu. Nie okryjcie się hańbą wobec braci chłopów, wobec własnej klasy. Stańcie w pierwszych szeregach. Z Wami stanie cały obóz demokratyczny.

Niezłocznie na fabrykach, warsztatach, w związkach zawodowych, uchwalajcie strajk, żądajcie od zarządów swoich kierownictw i delegatów proklamowania go. — Wszyscy na zebrania. Wszyscy do wieców i demonstracji.

Prezcy ze zdradą we własnych szeregach. Opornych i tchórzliwych wodzów zmusimy do walki lub staniemy do niej wbrew im, a wraz z całym ludem“.

Komu potrzebne jeszcze wymowniejsze świadectwo pokumania się komunistów z opozycją lewicową, z naiwnym polskim „Voiksfrontem“?

Biłogostawienie bolszewickie dla Witosa

Już dzisiaj wyłazi na wierzch, że ostatni „strajk chłopski“ był prządzony pod naciskiem i za natchnieniem Witosa, przebywającego w z bolszewizowanej Czechosłowacji, tego Witosa, którego powrotu do Polski tak serdecznie domagała się opozycja tak z prawa, jak i z lewa. Jak donosi wileńskie „Słowo“ —

pomiędzy Witosem a częścią władz głównych stronnictwa zaszła daleko idąca rozbieżność zapatrywań na temat organizacji strajku.

Obawiano się — i jak później wykazał to przebieg wypadków z całkowitą słusznością — w niektórych kołach kierowniczych stronnictwa (Rataj — Grałiński), że strajk przemieni się może w rozruchy, awantury i konflikty z władzami bezpieczeństwa, o ile nie zostanie od razu ujęty w pewne karby.

Witos nie podzielał tego stanowiska i obawiając się, że nie znajdzie za sobą większości, sam zwrócił się listownie do najbardziej oddanych mu prezesów powiatowych zachęcając ich do stanowczych wystąpień. Ponieważ zaś są to głównie prezesi z terenu Małopolski, więc tym tłumaczy się m. in., dlaczego zaszła tak wielka różnica w zachowaniu się w czasie strajku stronnictwa na terenie Kongresówki i Małopolski.

Witos nie chcący zastąpić na biłogostawienie bolszewickie z Moskwy. I taki człowiek nosił najwyższe odznaczenie „Orła Białego“.

My jesteśmy również winni

Proces Fleiszerowej zajmuje wciąż uwagę społeczeństwa i prasy. W Nowym Kurierze artykuł wstępny pióra J. Zaglarskiego bardzo wnikliwie maluje tło, i podłoże nadużyć:

„Małych nazywa się po imieniu. Gdy biedny robotnik lub chłop przywłaszczycy, sobie cudzą własność, gdy bezrobotny kradzieżą przedłuża swoją nędzną egzystencję, piętnuje się go jako złodzieja. Ale urzędnik przywłaszczający sobie pieniądze publiczne jest tylko defraudantem, ale dygnitarz Michalski i bogaty żyd Mazur, okradając skarb państwa, po pełnili „tylko nadużycia“. Jakże często tuszuje się złodziejstwa tylko dlatego, że „to człowiek z dobrej rodziny“. Nie można przecież niszczyć człowieka“. Ale w ten sposób, stosując dwie miary, inną wobec maluczkich, inną wobec „wielkich“, ustosunkowanych bogatych — podkopuje się fundamenty ładu społecznego i państwa.

Gdy rząd, gdy sądy, gdy sejm oraz wszystkie organa opinii publicznej, gdy całe społeczeństwo reagować będzie należycie, gdy każda rzecz będzie ujawniana i zwana po imieniu, gdy żadne przestępstwo, żadne nadużycie nikomu nie ujdzie bezkarnie, gdy najsurowiej najbardziej nieuczynliwi karane będą nadużycia posiadających wpływy, bogactwa i władzę, wtedy, dopiero wtedy, tylko wtedy zapanuje w Polsce inna, zdrowa atmosfera moralna, a tylko w zdrowej atmosferze może naród rozwijać swoje siły i iść w wielkość.

Stusnie. My sobie sami wychowujemy Parylewiczowo, Fleiszerowe et consortes.

Po burzy radowej upły na wybrzeżu

Nad znaczną częścią wybrzeża polskiego w jego północno-zachodnim odcinku przeszła gwałtowna nawałnica gradowa, połączona z ulewym deszczem. Obecnie znów wypogodziło się i nad morzem utrzymuje się pogoda upalna, szczególnie dająca się odczuć na piaskach półwyspu helskiego, gdzie na wydmach w południe temperatura wynosi 45 st., temperatura morza utrzymuje się w stanie 23 stopni, zatoki natomiast 26 stopni.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę i okazali nam w jakikolwiek sposób współczucie po zgonie mojej żony

śp. Marli Mlczochowej

składamy tą drogą serdeczne

Bóg zapłać

Mał i rodzina

5199

Plotka czy prawda:

Zyd miejskim referentem wojskowym w Rypinie?

Opinia publiczna miasteczka Rypina zaniepokojona została wiadomością, że do zarządu miasta dostał się na stanowisko urzędnika żyd i że jegomość ten piastuje urząd referenta do spraw wojskowych.

Wprawdzie burmistrz miasta p. Budzanowski znany jest ze swych sympatyj do żydów, nie uprawnia to go chyba do zatrudniania w samorządzie polskiego miasta nie Polaka i w dodatku na b. odpowiedzialnym stanowisku, mającym łączność z Obroną Państwa i tym samym z jej tajemnicami.

Rzecz wymaga bezwarunkowo wyja-

śnienia i ewentualnej naprawy. Nie tak dawno przecież odbywały się u nas obchody zwycięstwa nad bolszewikami, podczas których przypomniano sobie jak to usiłowali temu przeszkodzić żydzi, w tym i rypinscy. Czyż właśnie akurat z tego środowiska ma pochodzić „pan referent spraw wojskowych“ m. Rypina? O ile zaś nam wiadomo, w tym chyba i „ojcu miasta“ — p. Budzanowskiemu, znajdując się w Rypinie bezrobotni inteligenci Polacy, żywiciele rodzin, z którymi nie jeden na stanowisko referenta lepiej by się nadawał!

Niebezpieczna zabawa z raketami

Wielki pożar

W sobotę wieczorem rozszalał się groźny pożar w wiosce Mały Medromierz w pow. tucholskim. Ogień powstał na dachu stodoły rolnika Babińskiego. W jednej chwili stanął w płomieniach dach

siłomiany od którego zajęły się stojące obok budynki.

Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej pastwą płomieni padły stodoła, chlew, 2 przybudówki z całym tegorocznym zbiorem żniwnym, maszynami rolniczymi i warsztatem kołodziejskim. Dom mieszkalny na szczęście uratowano.

Szkoda wynosi 23000 zł. Przyczyną pożaru jest rzekomo zapalenie się dachu od rakiety świetlnej, która tam spadła wyrzucona przez bawiącą się opodal młodzież.

„Niewinne“ figle chłopów

Na torze kolejowym pomiędzy Chełmem a Unistawiem służba kolejowa znalazła ułożone na szynach kamienie. Natychmiast przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że sprawcami byli czterej małoletni chłopcy: bracia Jan, Kazimierz i Franciszek Urbańczy oraz Henryk Zaborowski.

Z teki zagadnień pomorskich

MIECZYSLAW BAGINSKI

Na peryferiach miast Pomorza wyrasta nowe życie...

Okolo 17 tysięcy osób na działkach ogródkowych i osiedlowych

Życie w miastach w otoczeniu martwych murów i szarych giazów, w tumanach pyłu ulicznego i dusznych biurach, wywołało w ich mieszkańcu tęsknotę do przyrody, do



Posel Stefan Matusiak z Torunia prezes Pomorskiego Związku Towarzystw Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich

własnego kawałka ziemi, do własnej „oazy” wśród kamiennej, jałowej pustyni miejskiej...

W ten sposób powstała idea t. zw. ogródków działkowych, które położone zwykle na dalekich peryferiach miast, dają pełną rozkosz obcowania z przyrodą w pełnej i nieskażonej jej istocie. Idea ta, rosnąc do rozmiarów wielkiego prądu, przyobiekta się w formę zbiorowej, zorganizowanej akcji i odciągała dość liczne jednostki od centrów miast.

Hasło zakładania ogródków działkowych rozszerzało się silnie już przed wojną światową, znajdując zwolenników przede wszystkim wśród mieszczan średniozamożnych oraz niższych urzędników. Forsowały je zwłaszcza wielkie fabryki, które — chcąc mieć zdrowego moralnie i fizycznie pracownika, rozdzielaly ogródki działkowe między swoich robotników i urzędników.

Po wojnie światowej, w epoce klęsk finansowych, bezrobocia i nędzy akcja ta nabrała całkiem innego znaczenia. Przed wojną ogródek działkowy miał charakter raczej rozrywkowy, był jedną z form okraszania i urozmaicenia życia; obecnie cel jego stał się o wiele poważniejszy; służy bowiem jako środek łagodzenia skutków bezrobocia. Działka ogródkowa, rzecz napozór luksusowa, urosła w naszych czasach do rangi jednego z ogniw wielkich wysiłków, zmierzających do wyrwania mas bezrobotnych ze skrajnej nędzy.

W Polsce ogródki działkowe rozpowszechnione są szczególnie w zachodnich województwach, mając za sobą już wieloletnią tradycję.

Gdy przemierzamy zachodnie miasta Rzplitej, widzimy często duże tereny, podzielone na małe ogródki z altanami, ba, nawet z domkami. To są właśnie ogródki działkowe, cieszące oko urodą kwiecista i roślin.

Zaznajomienie społeczeństwa z tą formą łagodzenia dzisiejszej biedy i poznania dorobku Pomorza w tej dziedzinie, uważamy za rzecz ze wszech miar pożyteczną. To też ostatnio zwróciliśmy się do obecnego prezesa Związku Towarzystw Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich na Pomorzu p. posła Matusiaka — o garść informacji.

P. poseł Matusiak piastuje stanowisko prezesa Związku dopiero od czerwca br., wybrany na walnym zjeździe w Grudniadzu. Orientuje on się jednak już bardzo dobrze w dorobku i tendencjach rozwojowych prowadzonej przez organizację akcji, zwłaszcza, że instruktor związkowy p. Głębiński, fachowiec i specjalista od zakładania i prowadzenia ogródków działkowych, stale jest w kontakcie z terenem i dysponuje dość bogatym materiałem statystycznym i doświadczalnym.

— Czy akcja ogródków działkowych przynosi istotnie duże korzyści? — stawiamy pierwsze pytanie.

— Bardzo duże. Zaczniemy najpierw od korzyści materialnych. Przeciętna działka wydaje rocznie plon wartości 123 do 150 zł. Nie jest to wprawdzie dużo, ale zawsze podpora kuchni, zwłaszcza w razie braku pracy. A jeśli działka jest osiedlowa, to trzeba doliczyć wartość mieszkania, hodowlę drobiu, królików i t. p. Nie można również zapominać o korzyściach, wyrażających się w polepszeniu zdrowia działkowca i jego rodziny. Co się zaś tyczy **pożytków moralnych**, to są one nieocenione. Bezrobotny, uzyskawszy działkę, odradza się duchowo. Przede wszystkim odzyskuje on pewność siebie i równowagę. Uważa on kawałek ziemi przez siebie uprawiany, za spokojną przystań na burzliwym morzu życia. Tutaj znajduje on **mocne oparcie w zakłanych stosunkach gospodarczych, ulegalających ciągłym zmianom**. Z naszej

bogatej już skarbnicy doświadczeń możemy przytoczyć wruszające wprost przykłady **zbawiennego wpływu ogródka na psychikę**. Niechaj panom wystarczy następujący fakt autentyczny: W pewnym mieście pomorskim mieszkał notoryczny złodziej (nazwiska ze zrozumiałych względów nie podaję), który prawie nie wychodził z kryminału. Żona z dziećmi leżała chora w szpitalu. Gdy została stamtąd zwolniona, Zarząd Miasta przydzielił jej ogródek działkowy z baraczką wartości 600 zł. Od tej chwili **kobieta i dzieci odzyskały zdrowie, a ojciec, wypuszczony z więzienia, zmienił się do nie poznania, poszukał sobie pracę na kolei i dziś jest najporządniejszym człowiekiem**. Czyż trzeba wymowniejszego dowodu na twierdzenie, że człowiek szlachetnieje w obcowaniu z przyrodą, w pracy na własnym kawałku ziemi?

— Pan poseł mówił o działkach osiedlowych. Wynikałoby z tego, że działalność Związku jest dwutorowa.

— Tak jest! Jak już wskazuje nazwa naszej organizacji, Związek Towarzystw Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich, zakładamy działki **ogródkowe i działki osiedlowe**. Panowie widzą często kompleks ogródków bez domków mieszkalnych. To właśnie działki o charakterze **czysto ogródkowym**; właściciel takiej działki mieszka w mieście i przychodzi tam tylko z rodziną dla uprawy czy też wchłonięcia świeżego powietrza. Owszem, ma on tam altanę lub budkę drewnianą, gdzie

nawet śpi w okresie letnim, ale nie jest on jeszcze w stu procentach związany z działką. Dopiero, gdy tam staje jego domek mieszkalny, wówczas **wszystkimi fibrami duszy zrasza się z owym kwadratem ziemi**. Działka nabiera dla niego charakteru **twierdzy życiowej, której za żadne skarby świata nie chciałby utracić**. Na tym podłożu rośnie i rozwija się kwiat miłości do ziemi ojczyznej; działka osiedlowa bowiem wyrabia w pracowniku zdrową zaletę psychiki chłopskiej: **przywiązanie do Ojczyzny**. Wpływy czerwonych międzynarodówek tracą swoją atrakcyjność u progów działki osiedlowej. Działkowiec nie jest również tak skory do aktów rozpaczki. Zauważyliśmy n. p., że podczas **krwawych demonstacji bezrobotnych w Toruniu nie brał udziału żaden bezrobotny posiadacz działki**.

— Może pan poseł podać, ile przypada działek osiedlowych na ogólną cyfrę terenów działkowych? To bowiem będzie istotnym sprawdzianem wartości całej akcji na Pomorzu.

— U nas 50% ogólnego zapasu ziemi, przeznaczonego na akcję działkową w miastach, idzie na budowę dla bezrobotnych. Jak już mówiłem, działka osiedleniowa daje trzy do czterokrotnie większy dochód niż działka czysto ogródkowa, gdyż do plonu w warzywach i owocach należy doliczyć wartość mieszkania, hodowlę drobiu i królików. Dlatego też obserwujemy żywiołowe wprost dążenie do pobudowania mieszkańca nawet na działce ogródkowej. Dział-



Działkowiec przy pracy

kowcy po prostu budują przez noc domki drewniane, bez pozwolenia władz budowlanych, byle tylko mieszkać na działce. W takich warunkach polityka Związku winno być **forsowaniem działek osiedlowych**.

— Teraz prosimy p. posła o garść cyfr, obrazujących dorobek akcji działkowej na Pomorzu.

— Aby panowie mogli zrozumieć ogrom pracy, dokonanej w tej dziedzinie na Pomorzu, za czasów polskich, musimy cofnąć się do chwili objęcia wojew. pomorskiego przez Polskę. Wówczas cały teren ogródków działkowych na Pomorzu wynosił **tylko 3 hektary** (1 w Toruniu, 1 w Tczewie i 1 w Grudziadzu). Obecnie teren ten wynosi **388 hektarów w 29 miastach naszej dzielnicy nadmorskiej**.

W bieżącym roku dopięliśmy cyfry **ok. 3.900 działek na terenie województwa**. Jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę zeszlóroczną 3000 działek, to musimy przyznać, że dynamika rozwoju akcji jest **dość silna**. Dość muszę, że projektowane jest urządzenie jeszcze w tym roku **600 działek**.

(Dalszy ciąg nastąpi).



Skromna ale jakże miła dla oka działka osiedlowa w Lidzbarku

Wiadomości sportowe

Niepowodzenia akademików na mistrzostwach świata w Paryżu

Po pięknym sukcesie polskiej lekkiej atletyki na meczu Polska—Niemcy, bardzo niemilo brzmią doniesienia z Paryża, gdzie w konkurencji 18 narodów startują w mistrzostwach akademickich świata także i polscy studenci.

Polacy startowali absolutnie bez powodzenia. Żaden z nich nie zdołał przedostać się do półfinału. Jeszcze najlepiej stosunkowo wypadli sprinterzy. Trojanowski II, który startował z bandażem na udzie był 3-ci w przed biegu, mając czas 11 sek. Zwy cieżca Holmes (Anglia) — 10,7. W drugim przedbiegu startował Danowski, który zajął też trzecie miejsce z czasem 11 sek. Popek był w swoim przedbiegu 4-ty, z czasem 11,2 sek.

Kuźniczki, który startował w przedbiegu 400 m. przyszedł ostatni w czasie 52,4. Ma-

jewski biegnący na 800 m. przybiegł 5-ty w słabym czasie 2:01.

Hofmann osiągnął w rzucie dyskiem za ledwie 39 m.

W skoku wdal pierwsze miejsce zajął Niemiec Long 7,68 m (nowy rekord światowy akad.) 4 i 5 miejsce zajęli bracia Hofman. Marian uzyskał 7,06, a Karol 7,05.

W przedbiegach na 200 m. drugie miejsce zajął Trojanowski II — 23 s. W drugim przedbiegu Koźlicki zajął również drugie miejsce.

W sztafecie olimpijskiej Polska zajęła szóste miejsce w czasie 3:38,6.

100 m. wygrał Anglik Holmes — 10,6 sek.

400 m. wygrał Anglik Brown — 47,8 sek.

W rzucie dyskiem pań bezkonkurencyjną okazała się Niemka Mauermaier, która uzyskała 44,17 m.

Polacy ustępują Francuzom Puchar Narodów

Ryga. (PAT) W 6-tym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze odbył się najważniejszy konkurs o nagrodę prezydenta Państwa dr. Ulmanisa (t. zw. Puchar Narodów). W zawodach startowały drużyny Polski, Francji, Szwecji i Lotwy. Po pierwszym przebiegu prowadziła ekipa polska, mając 24 pkt. przed Francją 29½, Szwecją — 36 pkt i Lotwą — 39½ pkt. Po drugim przebiegu punktacje zespołów polskiego i francuskiego wyrównały się po 44 pkt. Komisja sędziowska wobec tego zarządziła decydującą rozgrywkę o pierwsze miejsce. Francuzi nie zgodzili się jednak na rozgrywkę, skłaniając równocześnie protest przeciwko objazdowi jednej z przeszkód przez jeźdźców polskich. Protest został przez komisję sędziowską odrzucony, gdyż okazało się, że jury zezwoliła jeźdźcom na objazd tej przeszkody. Orzeczenie komisji zostało przez Francuzów uznane za niewystarczające, gdyż jak się okazało, komisja, zawiadamiając wszystkie ekipy o zezwoleniu na objazd tej przeszkody, zapomniała uprzedzić o tym Francuzów. Kierownictwo ekipy polskiej, nie chcąc dopuścić do zaostrzenia sytuacji, postanowiło wycofać się z konkursu i ustąpić Francuzom pierwsze miejsce i puchar narodów, mimo, że winę za wynik nieporozumienie mogła ponieść jedynie komisja sędziowska. Wobec tego

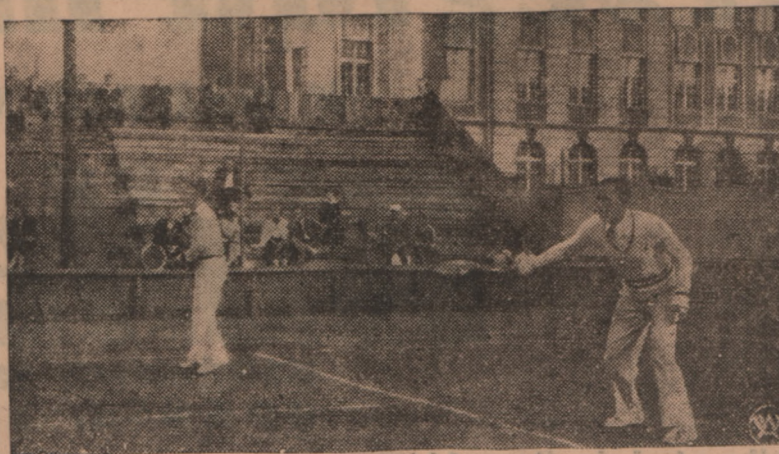
pierwsze miejsce przyznała komisja Francji.

Indywidualnie najlepszym jeźdźcem okazał się por. Komorowski, któremu też przyznano pierwszą nagrodę.

DLUGODYSTANSOWE MISTRZ. POLSKI W PLYWANIU.

W tym samym dniu rozegrano również w Bydgoszczy długodystansowe pływackie mistrzostwa Polski. Trasę 5 km. wyznaczono na wodzie stojącej kanału bydgoskiego z dwoma nawrotami. Na starcie stanęło 12 pływaków z Warszawy, Krakowa, Wilna i Bydgoszczy. Tytułu mistrza bronił zeszlóroczny zwycięzca Meglicz z Cracovii. Już na 400 mtr. Meglicz i Kłak (Polonia — Warszawa) wysuwają się zdecydowanie na przód. Za nimi w odległości kilku metrów płynie para Szczygielski (Polonia — Warszawa) i Greger (Sokół — Bydg.). Pozostali zawodnicy płyną zwarcie, przy czym odpadają zaczyna Pawlak (AZS. Wilno). Kolejność ta utrzymuje się do 4 km. Tu niespodziewanie wycofuje się z powodu kurczu Dreger a w chwilę po tym Pawlak. Szczygielski rozpoczyna **finisz** i mijają Meglicza, który przez chwilę zatrzymuje się w powadze kurczu nogi. Meglicz nie jest w stanie nadrobić już straconego czasu. Na metę jako pierwszy przychodzi Kłak (Polonia — Warszawa) 1 godz. 45,38; 2) Szczygielski (Polonia — Warszawa) 1 godz. 47 min. 7 s.; 3) Meglicz (Cracovia) 1.48.16,6; 4) Stankiewicz (KPW. Ognisko Wilno) 1.53,46; 5) Łęczyński (Polonia — Warszawa).

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski



Na zdjęciu Hebda i Tłoczyński na kortach w Bydgoszczy w momencie decydującej rozgrywki z przeciwnikami

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

48)

Powieść

— A widzisz, Alfred? — roześmiała się księżna na widok nadjeżdżającego syna. — Mówiłam ci przecie, że ta moja klaczka może stanąć nawet do wyścigów. Wyprzedziłam cię z zupełną łatwością, prawda? To tylko z pozoru twój konik wydawał się lepszy. No, ogarnij się trochę, chłopaku i przyjdź do mnie za kwadrans. Muszę pomówić z tobą o wielu sprawach.

Alfred nie potrzebował aż tyle czasu, aby się ogarnąć. Nurtował go zbyt wielki żal, aby mógł myśleć o swej tualecie, a poza tym pilno mu było rozmówić się z matką. Zaledwie więc splukawszy kurz z rąk i twarzy w zimnej wodzie, zaledwie otrzepawszy ubranie, wybiegł pośpiesznie ze swego pokoju, przyglądając po drodze dionią rozwichrzone włosy i zapukał do drzwi księżny.

— Herein, Fred! — odezwała się wesoło...

Zastał ją już przebraną w ranny szlafroczek z wiśniowego jedwabiu, obszywany starymi koronkami i ujęty w pasek ze złoczonej skóry z jakąś bardzo kosztowną klamrą. Siedziała na niskim foteliku przed małym stolikiem weneckim, upstrzonym żółtawymi płytami kości słoniowej i tęczowymi odłamkami perłowej mały.

Kiedy na nią spojrział, ścisnęło mu się serce, bo zobaczył twarz promieniejącą taką radością, tak jakos cudownie wypiękniałą i tak odmłodzoną, że nie wiedział już, od czego ma zacząć i jakich dobrać słów...

Ale, kiedy usiadł, spojrzenie jego padło przypadkiem na stolik wenecki. Leżała tam garść banknotów Było i złoto. Zobaczył błyszczącą górkę żółtawych monet, nowiutkich i lśniących, jakby tylko co wypuszczonych z mennicy i na ten widok od razu zapodziały się gdzieś wszelkie skrupuły, umilkły wyrzuty sumienia i został tylko jakby wstyd i jakby uraza i żal do tej pięknej pani, która popełniła czyn jego zdaniem straszny, a była przecie jego własną matką.

Księżna zresztą ułatwiła mu zadanie, bo odezwała się pierwsza.

— Ten poczciwy sołtys supłał pieniądze ze wszystkich zakamarków — powiedziała z uśmiechem, spoglądając na pieniądze, jakby umyślnie chciała zwrócić na nie jego uwagę. — Żalowałam, że nie przy tobie, bo to było warte widzenia. Wyobraź sobie, że złoto miał schowane w starej kamizelce, a częściowo nawet w spódnicy żony, która umarła przed laty. Myślałam, że przez sentyment dla nieboszczki przechowuje jej przyodziewek, a on po prostu traktował te lachy jako najlepszy schówek dla swoich skarbów. Ach, Fred — śmiała się. — Gdybyś go był widział, jak szperał wśród stosu tych starych szmatek, a ile się przy tym nasawał...

— Tak, to rzeczywiście musiało być bardzo zabawne — odezwał się Alfred. — I dlaczegoż to ten poczciwy sołtys dał ci tyle pieniędzy, mamó?

— Czyż nie powiedziałam ci tego, Fred? To zadatek na łąki lubartowskie. Żal mi było trochę tego kawałka, bo dawał co roku zysk, choć nie się w to nie wkładało, ale co robić? Dobrze jeszcze, że ten zacny stary Ernin zgodził się je kupić i dać taką cenę, o jakiej mogłam tylko marzyć. I wiesz, obawiam się, że nieborak może na tym stracić. Nie przypuszczam, żeby to mogło być warte aż tyle. Co myślisz o tym, Fred? — zatroskała się.

Młody człowiek nie mógł oderwać wzroku od pieniędzy, leżących na inkrustowanym blacie weneckiego stolika.

— O tym... o tym nic nie myślę, mamó — powiedział wreszcie z lekkim ociąganiem. — Nie sądzę jednak, aby ten Niemiec miał stracić choć grosz. Nie wy-

gląda na takiego filantropa. Chce zapewne rozparcelować te piękne łąki pomiędzy swoich Niemców i prawdopodobnie zarobi bardzo ładnie.

— Niemiec... Niemcy. Ty zawsze z taką niechęcią wyrażasz się o tych dobrych ludziach, jakby który z nich wyrządził ci jakąś krzywdę — zniecierpliwiała się księżna. — Czy naprawdę nie chcesz pamiętać, że twoja własna matka też jest przecie... no... niemieckiego pochodzenia, a zatem i ty sam masz w swoich żyłach trochę krwi niemieckiej — dodała sznurując dumnie wargi.

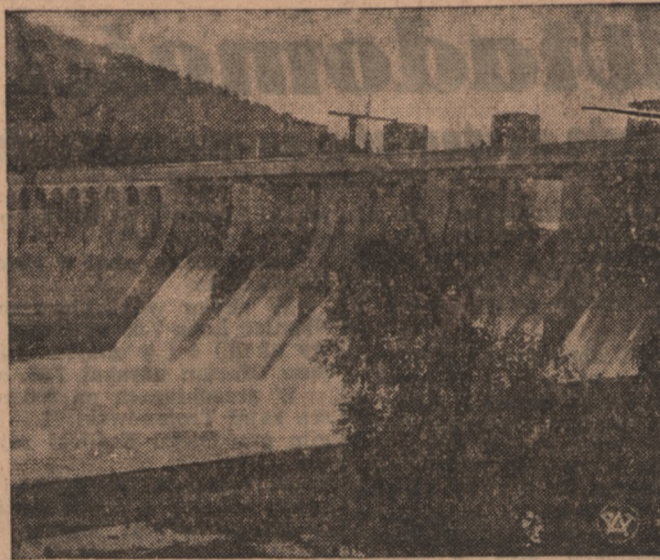
Alfred spoglądał na księżnę z bolesnym zdziwieniem. Minęło już z górą pół roku od chwili, kiedy ta siwiejąca, ale wciąż jeszcze piękna głowa pochylała się nad nim, a te dumne usta wyszeptaly mu do ucha oszałamiającą tajemnicę, która miała w jego życiu dokonać najcudowniejszych bajkowych przeobrażeń. Z biegiem czasu niezwykle to wydarzenie straciło swój charakter feeryczny, stało się prawem życia codziennego, czymś naturalnym, co przyjąć musiało. Alfred od dawna już przyzwyczał się widzieć w tej dumnej damie matkę — tę z tęczowych marzeń, jakie snuł niegdyś chłopiec w przydługim i w obszernym mundurze, starający się dotrzymać kroku dorosłym żołnierzom, co przygarnęli małego zbiega - sierotę, a potem terminatom w warsztacie ślusarskim i jeszcze później dorosły młodzieniec.

We wszystkich tych marzeniach ukazywała mu się ta sama twarz może zamglona nieco, może niezupełnie wyraźna, ale zawsze taka bliska — taka bardzo swoja. Dlaczegoż teraz spoza tych rysów, które żądały pokochać tak ogromnie, wyjrzało nagle ku niemu coś dziwnie obcego? Jakby na piękna — ach, tak! — niezaprzeczenie piękną twarz matki padł cień czegoś wrogiego, czegoś, co chciało odgrodzić go od niej zaporą nie do przebycia.

Wrażenie to trwało krótko. Sekundę — może dwie najwyżej, ale to wystarczyło, aby pozostawić przykry smak goryczy i minęła dobra chwila zanim Alfred zdołał się odezwać.

— Nie masz racji, mamó — powiedział tonem, któ-

Zapora wodna w Porąbce



Dzięki wybudowanej w zeszłym roku zaporce wodnej w Porąbce mieszkańcy tych okolic są zabezpieczeni zupełnie przed groźbą powodzi. Ostatnie deszcze spowodowały przybór wody na sztucznym jeziorze na Sole pod Porąbką. Nadmiar wód znalazł swobodne ujście przez otwarte zapory.



Woda
Czerniewicka

daje spokojny

i głęboki sen

ZDRÓJ CZERNIEWICE

poczta Toruń II tel. Toruń 14-34

5605

remu starał się nadać brzmienie jak najwięcej łagodne i miękkie. — Pewny jestem, że wystarczy ci przypomnieć sobie, jakie nosisz nazwisko, abyś też doszła do przekonania, że nie masz racji. Czyżbym cię musiał zapewniać, że obowiązkiem żony jest przyjąć narodowość męża? Sama dobrze wiesz, że tak jest na całym świecie. Dlatego nie możesz być Niemką, mamó, i dlatego samego ja też nie mogę pamiętać, że zabiła się do moich żył jakaś kropla krwi germańskiej. Cóż to może mieć za znaczenie, skoro rasowej różnicy nie ma prawie żadnej? Gdybym się urodził i wychował nawet w Niemczech. Nie. Nawet i w tym wypadku mając ojca Polaka, nie czułbym się Niemcem. Ale wychowałem się w Polsce i jako mały chłopiec już biłem się za Polskę, myślę po polsku, jestem więc tylko Polakiem, stu procentowym Polakiem, mamó.

Księżna poruszyła się niecierpliwie, ale on zatrzymał ją ruchem dłoni.

— Chwileczkę mamó! Daj mi wypowiedzieć moją myśl do końca — proszę. Widzisz zatem, że nie żywię, no nawet nie mogę żywić żadnej rasowej odrazy do Niemców. Wiem, że żyją obok nas od wieków, wiem, że wielu z nich stało się dobrymi Polakami. Ale z tymi kolonistami, to inna sprawa, mamó. Oni są obcy. Oni nie chcą stać się Polakami i trwają wśród nas bez żadnej zmiany, pozostając wciąż tym samym, czym byli ich dziadowie, którzy na pewno nie uważali Polski za swoją ojczyznę. Nie biorą żadnego udziału w naszym życiu zbiorowym. Nasze troski nie są ich troskami. Swojej przyszłości nie łączą z naszą. To są ludzie obcy, mamó, a — kto wie — może i ukryci wrogowie, po których nie możemy spodziewać się niczego dobrego — powiedzmy — na wypadek wojennej zawiechy. Czyż mamy im dopomagać, aby wzmocnili się, aby ten obcy a może i wrogi pierwiastek rozrastał się dalej, aby przybyło tu ich jeszcze więcej? Nie, mamó, jeżeli musiałaś koniecznie sprzedać łąki lubartowskie, to trzeba było rozparcelować je raczej pomiędzy wsie polskie, ale nie oddawać im.

Księżna podniosła nagle obie dłonie i ścisnęła nimi skronie, opierając łokcie na hebanowym stoliku. Było w tym nieco teatralności wielkopańskiej, był też jednak i szczerzy odruch prawdziwego bólu. Jej dumne wargi drżały nerwowo i oczy przesłoniły się łzami:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przeгляд mód jesieniennych

w oknach wystawowych firmy

Walter & Fleck

magazyn mód w sercu Gdańska
GDAŃSK, LANGGASSE NR. 62/66

Wielka atrakcja dla pań!

Bogaty wybór damskiej garderoby!

Wielka atrakcja dla pań!

5928

Pomorze — przodujące województwo w kulturze rolnej

Dział ten poświęcony jest gospodarstwu wiejskim, zarówno większej jak i mniejszej własności, które swoim dorobkiem i organizacją pomnażają kulturę rolną.

Przydatki - Dr. Konrad Siudowski

Wzorowe gospodarstwo z nastawieniem hodowlanym

Gospodarujący w Przydatkach — pod Brodnicą — dr. Konrad Siudowski — senator Rzeczypospolitej — należy do tego pokolenia, które po r. 1905 przepaliło dusze swoje w solidarności dla rzeczy najwyższego dobra — Polski.



Dr. Konrad Siudowski, senator Rzeczypospolitej, podpułkownik w rezerwie, prezes Federacji P. Z. O. O. na Pomorzu, prezes i działacz wielu organizacji — samorządowych, rolniczych, spółdzielczych i innych — dekorowany Krzyżem Kawalerskim orderu „Polonia Restituta”.

Już w okresie nauk średnich — w Brodnicy, Pelplinie i Chełmnie pozostawał w tajnej organizacji młodzieżowej, a swoją pracę wzmacniał coraz szerzej na Pomorzu powstające prądy szlachetnych myśli niepodległościowych.

Podczas studiów uniwersyteckich w zakresie rolnictwa, ekonomii i filozofii jest w dalszym ciągu działaczem tej treści politycznej, która sposobila przedwojenne pokolenie do wielkich zadań w odrodzonej Polsce.

Po uzyskaniu na uniwersytecie w Halle doktoratu (praca naukowa — „Stosunki ekonomiczne — rolnicze Ziemi Chełmińskiej”) dr. K. Siudowski obejmuje rodzinny majątek, stając do pracy na polskiej ziemi. Przed wojną znane były Przydatki z promieniowania tych myśli.

Od roku 1914 dr. K. Siudowski przechodzi wojnę, a w skomplikowanej sytuacji wypatruje momentu wybuchu rewolucji...

W nowej epoce zespolony wycieczki w Szlandarem werbuje już do polskich pułków, a z dywizją pomorską odbywa kampanię bolszewicką. Po sygnale pokoju w stopniu podpułkownika opuszcza szeregi. Powraca do Przydatki, gdzie widzi zniszczenie wojny i ślady barbarzyńskiego pobytu bolszewików. Pierwszym zadaniem było więc uporządkować majątek, po naprawić budynki, sposobić ziemię do siebie — a skrzętnie gromadzić inwentarze.

Równocześnie dr. Siudowski rozwija ożywioną działalność społeczną na różnych odcinkach pracy, jest czynny w wielu organizacjach i życiu samorządowym, spółdzielczym, rolniczym, a także wiele czasu poświęca dla ruchu kombatanckiego. Przez wysokie walory pełnej oddania pracy społecznej, dr. K. Siudowski zostaje w r. 1935 senatorem Rzeczypospolitej a godność tę sprawuje łącznie z innymi stanowiskami, a mianowicie: jest prezesem Federacji P. Z. Obr. Ojczyzny na Pomorzu — członkiem Zarządu Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego Rzeczypospolitej w Warszawie, prezesem Związku Pow.

Pomorza — członkiem wydziału pow. w Brodnicy, przewodniczącym Komisji do Spraw Finansowo - Rolnych w Toruniu, członkiem Rady Nadzorczej Związku Mlecz.-Jajcz. w Warszawie, członkiem Wojew. Komitetu WF. i PW. w Toruniu, prezesem Spółdzielni Mleczarskiej w Brodnicy, członkiem szeregu komisji w Pomorskiej Izbie Rolniczej, a przedtem jej wiceprezsem i wielu innych. Nie ma większe-

go przejawu w pracy społecznej na Pomorzu bez współdziałania senatora dr. K. Siudowskiego.

Zawsze pełen energii umie podolać licznym obowiązkom społecznym, a w swoich Przydatkach zaprowadził gospodarstwo, które służy przykładem dobrej organizacji i wysokiej kultury.

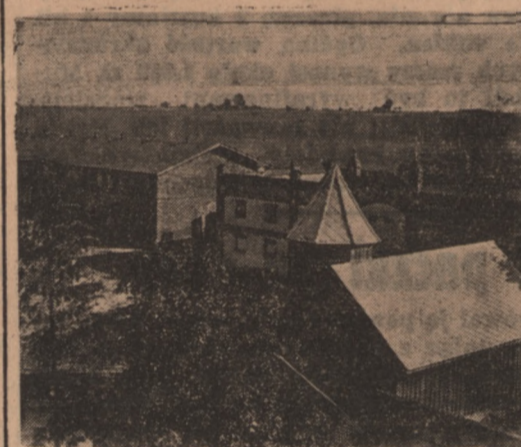
W uznaniu ogólnych zasług dekorowany Krzyżem Kawalerskim „Polonia Restituta”!

Wśród bardzo pięknej okolicy, w sąsiedztwie starego grodu pomorskiego — majątek Przydatki — 207 hektarów — posiada glebę niewspółmiernie gorszą od sąsiednich powiatów Brodnicy. Gliniasto piaszczysta, przez falistość trudna do uprawy, była tym bardziej ciężkim warsztatem, na którym, w warunkach niezmiernego zniszczenia, po wojnie 1920-go roku zaczął gospodarować dr. Konrad Siudowski.

Przed gospodarstwem stanęły piękne potrzeby. Majątek jednak z roku na rok zyskiwał na sile, a obecnie zajmuje już poczytne miejsce w rzędzie wzorowych gospodarstw Pomorza. Zawdzięcza to niewątpliwie wspaniałej swojej organizacji Ścisłego kierunku wytwórczości roślinnej z racji typu gleby, nie można było nadać Przydatkom, a przeciwnie — wszystko przemawiało za tym — aby majątek miał nastawienie wybit-

nej zwierzęcej — jest trzoda chlewna, wielkiej białej pomorskiej, — zarodowa — zapisana do takiego Związku Hodowców w Toruniu — przy P. I. R. Celem hodowli jest przede wszystkim danie okolicy dobrego materiału hodowlanego, który rozprowadza Pomorska Izba Rolnicza między rolników zrzeszonych w Kółkach Rolniczych.

Pozostała część produkcji ma przeznaczenie użytkowe dla bekoniarń w Brodnicy. Stan ogólny chlewni 160 szt. Trzeba zaznaczyć, że Dr. K. Siudowski własną zapobiegliwość i pracę hodowlaną otrzymał produkt krzyżowania macior ostouchych niemieckich importowanymi przez siebie angielskimi knuarami i częściowym materiałem z Lipienek. Poglówie trzody bardzo wyrównane, a sztuki okazałe, z ładną linią grzbiętu i dobrego kośćca są przedmiotem najwyższego uznania.



Podwórze i motor wietrzny

nie hodowlane. I tak jest prowadzony. Dlatego okopowe zajmują 28 procent uprawnego terenu (burak cukrowy, burak pastewny, ziemniaki, marchew). Kłosa sowe ozime 50 ha — przeważa żyto, jare ca 30 ha. Dużą część zajmują mieszanki — strączkowe. Wszystkie ziarna siewne kwalifikowane, w ustalonych dla tego rejonu odmianach — pszenica graniatka dańkowska i wysokolitewska, żyto — wioszanowskie, jęczmień — Isaria, owies — Ligowo.

Wysoka wartość ziarna w tych odmianach ma duże znaczenie dla okolicznych gospodarstw włościńskich które w Przydatkach zaopatrują się do siewu.

Bołączką majątku jest stosunkowo mały obszar łąk, bo tylko 10 ha, a stąd trudności jak pokryć w takim gospodarstwie inwentarzowym — zapotrzebowanie na pasze. Gospodarstwo rozwiązuje tę kwestię sztucznymi pastwiskami w postaci koniczyn jednorocznych i ekonomicznym ich wykorzystaniem.

Obora w rasie nizinnej pod kontrolą mleczności organów Pomorskiej Izby Rolniczej. Krów 50, jałowizny 40. Mleko odstawia majątek do spółdzielczej mleczarni w Brodnicy. Od 15 maja krowy w dzień i w nocy pozostają na świeżych koniczynach, systematycznie zużywanych w indywidualnym skarmianiu proporcjonalnych jednostek — w popularnie zwanym sposobie łańcuchowania. Taki ciągły pobyt na powietrzu — daje tutejszej oborze również wybitną podstawę zdrowia.

Najważniejszym działem w produk-

cją — grunt w Przydatkach dobrze uprawiany, nawożony (duża ilość zielonych nawozów), w wymagających miejscach — zmeliorowany — jest przy tym typie gleby w bardzo dobrej strukturze.

A wszystko to razem świadczy, że można w każdych warunkach glebowych osiągnąć dobry warsztat pracy, skoro umiejętnie pokieruje się gospodarstwem — nadając mu właściwy kierunek wytwórczy po rzeczywistym podpatrzeniu i zbadaniu wszystkich możliwości.

Po dobrze zapowiadających się latach kartoflanych jesteśmy w podwórze majątku. Zwracają uwagę w pierwszorzędym stanie budynki gospodar-



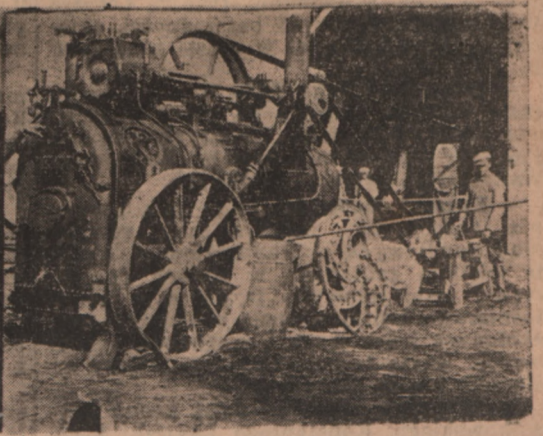
Dwór w Przydatkach

stwa, kompletny inwentarz z nowoczesnymi narzędziami i maszynami, a w środku podwórza wietrzny motor. Oddaje on bardzo ważne prace, przy zaopatrywaniu skanalizowanego majątku — w wodę. Jak dalece wszystko, co pomnaża dobrą organizację — w Przydatkach jest doceniane, świadczą specjalne furgony na dętych gumach. Dają one oszczędność na sprzężeniu, stanowią wygodę i niespółmiernie łatwą dostawę produktów. Z furgonami tymi — rzecz zrozumiała — wiąże się lepsza konserwacja dróg. Furgony takie dostarcza znana firma „Stomil” w Poznaniu, po cenie stosunkowo nie dużej. Jest to bardzo praktyczne podwozie z hamulcem. (Nadwozie można sporządzić we własnym zakresie). Godne polecenia.

Dodatkowym działem dla tego wybitnego gospodarstwa — jest warzywnictwo, sadownictwo i drób rasowy — czym osobiście zajmuje się Pani Senatorowa Konradowa Siudowska, znana z pracy społecznej w różnych organizacjach.

Kończąc wędrówkę po majątku — wstępujemy do gościnnego dworu, gdzie atmosfera nawet dla zabłąkanego gościa jest nadzwyczaj serdeczna. Wspominając przeszłość — dowiadujemy się, że ładny park, w tej chwili szmerzący bań półwiekową, skargliwą od działań wojennych — jest dziełem s. p. Ojca obecnego właściciela — Waleriana Siudowskiego, który równocześnie i dwór wystawił w Przydatkach. Było to wówczas, gdy polska racja stanu nakazywała przejmować z rąk niemieckich majątki na ziemi polskiej, niestety w okupacji. Zarzewi się od tego czasu w nim polskość — a myślami dziada i ojca wstępuje w dalsze życie dorastający już syn... Wyjeżdżamy — zostawiając staropolskie „Szczęść Boże”!

Jan Płazewski.



Fragmenty pracy w Przydatkach

SIERPIEN
31
Wtorek

KALENDARZYK.

Wtorek, 31. 8. — Rajmunda.
Środa, 1. 9. — Idziego
Czwartek, 2. 9. — Stefana.

Z miasta

— Średnia szkoła zawodowa żeńska w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5 tel. nr. 15-90 przyjmuje zapisy uczennic na 1-roczy kurs nauki gospodarstwa domowego we wtorki, czwartki i soboty od 10—12 tylko do 1 września. Program kursu obejmuje praktyczną i teoretyczną naukę zawodu oraz przedmioty ogólnokształcące.

— Prywatna Koedukacyjna 6-klasowa Szkoła Powszechna Towarzystwa Szkoły Jednolitej (T. S. J.) dla dziewcząt i chłopców w Bydgoszczy (telefon 20-41) wzbudza podziw rodziców, którzy już zdążyli odwiedzić artystycznie odświeżone wnętrza jej budynku przy ul. Paderewskiego 2 i nowe urządzenia sali natryskowej.

Stan obecny zakładu po skutecznym szeregu inwestycji odpowiada wszelkim wymogom współczesnej higieny szkolnej, warunkom pracy dydaktycznej młodzieży, oraz — oddziaływaniu w kierunku kształcenia poczucia piękna w zakresie życia codziennego swych wychowanków.

Kierownictwo szkoły wznowiło przyjęcia rodziców codziennie od godz. 10—14-tej; udziela rzeczowych wskazówek dotyczących pewnych nieznacznych zmian przewidzianych w roku szkolnym 1937/38.

Wobec zwiększenia liczby równoległych oddziałów poszczególnych klas, kancelaria przyjmuje zgłoszenia do wszystkich klas z zachowaniem przepisanych ustawą ministerialną warunków.

Oplaty szkolne umiarkowane. Czesne w klasie I. wynosi 6 zł., w kl. II. — 12 zł., w kl. III. i IV. — 15 zł., w kl. V. i VI. — 18 zł. miesięcznie. Czesne opłaca się przez 10 miesięcy. Drugie dziecko z tej samej rodziny uiszcza dwie trzecie zasadniczej opłaty, trzecie jest wolne od opłaty za naukę. Taksa administracyjna wynosi we wszystkich klasach 15 zł. półrocznie. W opłatach tych mieści się już ubezpieczenie dziecka od nieszczęśliwych wypadków i stała opieka lekarska.

Szkoła przy ścisłym zachowaniu obowiązującego programu uwzględni szczególnie przygotowanie do gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych. Klasy szóste prowadzi się oddzielnie dla dziewcząt i chłopców.

Szkoła zapewnia wychowanie religijne i obywatelsko-państwowe. Stosunek do wychowanków serdeczny, opieka troskliwa.

— Prywatna 6-klasowa szkoła powszechna koedukacyjna p. w. św. Kazimierza w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego 6, przygotowuje wzorowo dzieci do gimnazjum. Wychowanie religijne. Lokal wygodny, odnowiony. Bezpłatne komplety języka niemieckiego i francuskiego. Początek roku szkolnego dnia 3 września. Zbiórka dzieci o godz. 8.30.

Przyjmuje się również zapisy dzieci od lat 3 do 6 do przedszkola z konwersacją francuską.

Informacje od godz. 11 do 13 i od 17 do 18, tel. 12-03.

— Dyrekcja Miejskiego Katolickiego Gimnazjum Żeńskiego i Liceów w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że nowy rok szkolny rozpocznie się w piątek, dnia 3 września 1937 r. o godz. 9 uroczystym nabożeństwem w kaplicy szkolnej (ul. Staszica 4).

— Kierownictwo Miejskiej Szkoły Powszechniej przy Miejskim Katol. Gimn. Żeńsk. w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że nowy rok szkolny rozpocznie się w piątek, dnia 3 września 1937 r. o godz. 10-jej uroczystym nabożeństwem w kaplicy szkolnej (ul. Staszica 4).

— Francuskie kursy „Sekwana”, ul. Cieszkowskiego nr. 6 I. p., prowadzone przez dyplomowaną siłę z Grenoble p. E. Potocką, zostaną otwarte 15 września r. Poza tym będą się odbywały nadal lekcje języków nowożytnych (francuskiego, niemieckiego, angielskiego) dla dorosłych i młodzieży szkolnej, pomoc w nauce, konwersacja, gramatyka, literatura). Informacje i zapisy codziennie od 17 do 18-tej, ul. Cieszkowskiego 6, I. ptr.

— Dwaj młodzi kajakowcy łotewscy w Bydgoszczy. Do naszego miasta przybyli dwaj młodzi kajakowcy łotewscy, udający się z Libawy do Paryża, których podróż po trwa około 6 tygodni. Są to pp.: Woldemar Gross i Kurt Schiemann. Dzielnicy Łotysze utrzymują się ze swych oszczędności, składanych przez kilka lat w czasie ucześnieństwa do szkoły.

— Nowa biblioteka TCL. W najbliższym czasie otwarta zostanie na placu Teatralnym nowa biblioteka beletrystyczna dla młodzieży staraniem Komitetu Okręgowego Towarzystwa Czytelnicy Ludowych.

— Kursy księgowości, które dnia 3 września rozpoczyna zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych p. Kapturkiewicz, cieszą się wielkim zaufaniem w sferach handlowych i przemysłowych. Dostarczają one w stosunkowo krótkim czasie znakomite wyszkolenie księgowych i pracowników biurowych. Kursy te polecamy tym, którzy zamierzają z nich skorzystać.

— Wystawa zbiorowa dzieł Leona Wysockiego, Konstantego Laszczyki i dokumetów prezesa Kierskiego przy ul. Bronistawa Pierackiego (b. gmach Internatu Kresowego) jest otwarta: w dni powszed-

Dzień



w Bydgoszczy

Gawędy

Zaprzepaszczone miliony

Sezon letni nad morzem powoli dobiega końca. Miejmy nadzieję, że jeszcze dość długo słońce świecić będzie na wybrzeżu, że wrzesień dopisze, w letni skach będzie gwaro — ale ostatnie tygodnie zasadniczego bilansu „sezonowe go” nie zmienia.

Trudno w tej chwili operować ścisłymi cyframi, które mogłyby dosadnie i przekonywująco zilustrować pluse i minusy tegorocznego sezonu nadmorskiego, ale — na szczęście — nie brak już teraz danych orientacyjnych, niekiedy bardzo wymownych.

Za kilka tygodni dowiemy się, ilu ludzi bawilo nad morzem, ilu podróżowało statkami, użyło przejażdżki motorów kami, ilu gościło w modnej Juracie, po pularnej Jastarni, czy odoobnionym Helu, lub wreszcie zawiedzionym Orliwie.

Te cyfry będą ścisłe i miejmy nadzieję — mimo wszystko — pomyślne. Prze dłużony sezon zrobi swoje.

Obawiam się jednak, że pouczająca statystyka sezonowa, będzie miała znowu luki: brak będzie cyfr pod rubryką „Sopoty”.

Przede wszystkim: ile — i kto? Go — to już wiemy...

Więc ile? Ile murowanych polskich złotych wsiątko bezpowrotnie w przepastne „zielone płótno” jaskini gry? Ile „naszych” gości bawilo się w Sopocie? Ile milionów przesaczyło się legalnie przez granicę, licząc przeciętnie na „twarz” po 500 zł. miesięcznie, ale to na twarz „tatele”, „mamele” każdej z pociech i nianiek każdej z nich?

Tych cyfr nie uzyskamy nigdy... Zaprzepaszczone miliony możemy obliczyć tylko — jak corocznie — na oko. Wiemy już, że 18.000 polskich i niby to „polskich” kuracjuszków spędziło sezon w Sopocie. Teraz wystarczy wziąć do ręki ołówek, aby wykalkulować sobie na podstawie przybliżonej cyfry dokładną liczbę milionów. $18.000 \times 500 = 9$ milionów.

Dziewięć milionów — to złote. Zaprzepaszczone miliony.

Kończy się sezon, pustoszeją Sopoty więc niebawem „nasi” wrócą na ojczysty lono.

Pozostaną tylko na zawsze zaprzepaszczone za granicą miliony.

Większa kradzież przy ulicy Sienkiewicza

Skoro p. Maria Grabowska (Sienkiewicza 18) wróciła w niedzielę popołudniu z przechadzki do domu, stwierdziła ku swemu przerażeniu, że w czasie jej nieobecności plądrowali w mieszkaniu złodzieje. Dostali się oni tam najprawdopodobniej przy pomocy podrobionych kluczy, gdyż wszystkie wejścia i okna były pozamykane. P. Grabowska

skonstatowała, że rabusie ukradli biżuterię pozostawioną w szafce, a z szafy dwa ubrania, płaszcz, 2 kostiumy i kilka sukien. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 1.000 zł. Musieli to być wyrafinowani złodzieje, gdyż sąsiedzi nie zauważyli ich. Powia domiona o kradzieży policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia.

Zuchwała kradzież paczki na ulicy

P. Maria Głowacka (Wiatrakowa 16) przechodząc ulicą dr. Melchiora Wierzbickiego, przystanąła na chwilę przy oknie wystawowym pewnego sklepu i przyglądała się wystawionym tam przedmiotom. Ponieważ zainteresowała się wystawą — oknienną, położyła obok siebie paczkę, w której znajdowało się 300 sztuk papierosów. W czasie tym obser-

wował ją pewien rzezimieszek, który korzystając z chwilowej nieuwagi p. Głowackiej, pochwycił leżącą przy oknie wystawowym paczkę i zbiegł. Poszkodowana wszczęła natychmiast alarm, lecz złodziej szybko skręcił w boczną uliczkę, tak, że nikt z przechodniów przytrzymał go już nie zdołał. Policja wdrożyła śledztwo.

Pożar w Dobromierzu

Podczas ostatniej silnej burzy, jaka przeszła nad powiatem bydgoskim, uderzył piorun w szczyt obory rolnika p. Franciszka Golińskiego w Dobromierzu. W jednej chwili obora stanęła w płomieniach i spłonęła doszczętnie. Pa-

stwa płomieni stała się również przyległa obora z całym tegorocznym zbiorem żniwnym. Straty poniesione przez pogorzelca wynoszą około 5.000 zł. P. Goliński był nisko ubezpieczony.

Kronika policyjna

— Ulecie przemytniczki pieniędzy. Niemka Małgorzata Tornow powracała z Bydgoszczy do Kolonii. Na dworcu kolejowym w czasie rewizji osobistej znaleziono u niej 1.400 mk. niem., które usiłowała przewieźć przez granicę. Tornowej odebrano pieniądze i osadzono ją w areszcie.

— Tragiczna śmierć rybaka. W Ostromecku wyrwała się łódź rybaka Jana Kowalskiego z Zawiaśla w czasie łowienia ryb. Nieszczęśliwym sposobem Kowalski zawikłał się w sieci i utonął, zanim inni rybacy zdążyli przyjąć mu z pomocą.

— Po ataku sercowym straciła mowę. 25-letnia Jadwiga W. (ul. Leszczyńskiego 65) po ataku sercowym, jakiemu uległa, straciła zupełnie mowę. Wezwany lekarz pogotowia udzielił p. W. pierwszej pomocy w postaci zastrzyku, po którym p. W. powinna w kilku dniach odzyskać mowę z powrotem.

— Zmarł wskutek zakażenia krwi. Do szpitala św. Floriana zgłosił się w niedzielę mieszkaniec Sepolna Willi Krause. P. Krause miał krostkę na szyi, którą — jak to się często robi — zdrapał, wskutek czego nastąpiło u niego zakażenie krwi. Krau-

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dyżur pełnią: Od dnia 30 sierpnia — 5. 9. 37 r. apteka Piastowska ul. Śniadeckich 39 tel. 36-82 i apteka pod Złotym Orłem — Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 30-98.

Z Teatru Miejskiego

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś we wtorek przedstawienie zawieszono.

W środę premiera świetnej komedii G. i A. Acremant p. t. „Arleta i zielone pudła” w reżyserii dyr. Stomy i J. Szyndlera z udziałem pp. Brochockiej (nowozaangażowana), Czechowskiej, Morozowiczowej, Podgórskiej, Stohlowej Butryna (nowozaangażowany), Koreckiego, Leśniowskiego, Lochmana i Rewkowskiego (nowozaangażowany).

„Arleta i zielone pudła” wypełni całkowicie repertuar bieżącego tygodnia.

Legitymacje zniżkowe na nowy sezon wydaje codziennie kancelaria teatru w godzinach między 10 a 2, wzgl. 7 a 8 wieczorem.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Czarny Orzeł” i nowy tygodnik Pata.

ADRIA: „Ucieczka Tarzana” i nowy tyg. Pata.

BALTYK: „Burzyciel”, w roli głównej Jack Holt. Nadprogram: „Czarna magia” i „Wesołe kurczatki” oraz tygodnik Pata.

KRYSTAL: „Władca Kalifornii” i tygodnik Pata.

MARYSIENKA: „Takie są dziewczęta” i „Mężczyźni lubią meżatki”.

REWIA: Dziś o godz. 9 „Darma Diel” fenomen XX wieku.

Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne

(dyr. W. Winterfeld)

najstarsza uczelnia muzyczna w mieście (istniejąca 34 lata), kształci od pierwszych początków do wyżyn sztuki. Nauka obejmuje: śpiew solowy, grę na fortepianie, instrumenty smyczkowe i dęte, organy (muzykę kościelną), klasę dla dyrygentów, całą teorię, śpiew chóralny, muzykę kameralną i orkiestrową. Nowowstępujących uczniów przyjmuje sekretarka Gdańska 54. Ulgi dla urzędników. Zniżki kolejowe dla zamieszkałych.

Okropny wypadek poparzenia dziecka

W mieszkaniu robotnika Piotra Urbańskiego (ul. Wł. Belzy 65) zajęta była w niedzielę żona jego gotowaniem obiadu. Przy piecu w pobliżu matki bawiła się 3-letnia córka Halina.

W pewnej chwili p. Urbańska, przestawiając garnki na piecu, postawiła na chwilę na ziemi duży garnek z gorącą zupą z gruszek. W chwili, kiedy matka odwróciła się na chwilę do pieca, przebiegająca starsza córka potrafiła małą Halinkę tak nieszczęśliwie że dziecko wpadło na garnek z zupą. Dotkliwie poparzoną dziewczynkę odstawiono do szpitala.

Wrażenia z kin

„CZARNY ORZEŁ” — KINO „APOLLO”.

Kino „Apollo” cieszy się coraz większym powodzeniem. Przyczynia się do tego odpowiedni dobór wartościowych i ciekawych filmów a ostatnio zainstalowanie nowej gigantycznej aparatury dźwiękowej, rozbrzmiewającej tonem pełnym i naturalnym.

„Czarny orzeł”, to potężny film sensacyjny, przesuwały przed widzami w zawrotnym wprost tempie szalone walki z poszukiwaczami złota i łowcami ludzi, dla których jedynym celem jest złoto — bogactwo. Karkołomne akrobacje, wspaniałe walki, zawrotne tempo, wspaniałe widki krajobrazów, przy tym dość poważna treść moralna — oto walory „Czarnego orła”. Razem dają to całość nad wyraz ciekawą i oszałamiającą swym bogactwem, fantazją i rycerskimi porywami.

W nadprogramie reportaż z pobytu P. Prezydenta R. P. w Rumunii i tygodnik „Pata”.

Ze sportu

ZNOW WIELKA IMPREZA LEKKO-ATLETYCZNA W BYDGOSZCZY.

Z wielką radością świat sportowy Bydgoszczy powita wiadomość, że w najbliższą niedzielę na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego odbędą się dwie wielkie imprezy lekko-atletyczne, a mianowicie: zawody pięciu miast pomorskich: Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Toruń i Bydgoszcz o nagrodę przechodnią Polskiego Morza oraz pierwsze lekko-atletyczne mistrzostwa Polski juniorów, w których startować będą zawodnicy do lat 18 z całej Polski.

Do zawodów „pięciu miast” każde miasto wystawia do konkurencji najlepszego swego zawodnika — tylko jednego — tak, że zawody będą nadzwyczaj widowiskowe. Zaciętą walkę o pierwszeństwo w zawodach stoczą z pewnością Grudziądz, Toruń i Bydgoszcz.

Skład reprezentacji bydgoskiej przedstawia się następująco: 100 m: Balcerowiak, 400 m: Koccon, 800 m: Tietze, 5000 m: Szymański, 110 pl.: skok w dal i trójskok: Kaszubowski, skok o tyczce: Klemczak, wżwyż: Mathea, kula: Filipiak, dysk: Skowroński, oszczep: Mikrut Fr., 4x100: Balcerowiak, Filipiak, Klemczak, Koccon, sztafeta szwedzka: Tietze, Koccon, Balcerowiak, Filipiak.

Cukiernia

i kawiarnia

Binder

Gdańsk, Stadtgraben 10

naprzeciw dworca głównego

dawniej Café Lukas

Po ukończeniu remontu zostanie w dniu dzisiejszym pod powyższą firmą ponownie otwarta kawiarnia.

Dobra wentylacja

Celem zapobieżenia nieporozumieniom zwracam szczególną uwagę, że nabyta przezemnie w roku 1935 firma: CAFE LUKAS, właściciel Franz Binder, GDANSK, nigdy nie była identyczna z firmą Café Lukas w Sopotach.

Gustownie dekorowane ubikacje

Znana pierwszorzędną kawą

Zawsze świeże pieczywo

Pielegnowane wina i piwa

Przeszło 50 Krajowych i zagranicznych gazet i czasopism.

Telefon 26362

Właśc.: **Franz Binder**

5927

Wszyscy wiedzą

ZE NAJTANSZYM ŹRÓDŁEM ZAKUPU JEST FIRMA

Ignacy Włoch

Skład papieru, TORUŃ, Przedzamcze 15, tel. 17-26

Polecam na rok szkolny:

brullony — zeszyty — bloki rys. — piórnik — stalówki — farby — cyrkle — kredki — ołówki oraz wszelkie przybory dla potrzeb szkoln. i biurowych Spółdzielnie i sklepiki korzystają z wysokiego rabatu. 5761

Ważne!

Rodzice!

Ważne!

Posyłajcie dzieci Wasze

po zakupy szkolne do Władysława Kulerskiego, Rynek 13

Dzieci tam najtaniej kupują, a przy płaceniu dostają kwity w postaci kartki z bloku kasowego, wobec czego każdorazowo stwierdzić możecie, że towar nie został przepłacony.

5911 Wielki wybór pierwszorzędných wyrobów, po niskich cenach, tylko u

Władysława Kulerskiego, Grudziądz, Rynek 13.

Skład papieru telef. 1330. Drukarnia telef. 1331.

Najprzejmiej proszę o poparcie mojego przedsiębiorstwa.

Szlifiernia

szkła, fabryka luster

szklarnia

budowlana i artystyczna, oprawa obrazów, artykuły piśmienne, papiery, zeszyty, przybory szkolne i t. p. poleca po cenach konkurencyjnych 5933

Firma **J. Felski, Toruń, Małe Garbary nr. 2.**

ZAWIADOMIENIE.

Dla dobra motoryzacji kraju utworzyło się w Toruniu przedsiębiorstwo autobusowe, które utrzymuje regularną komunikację na następujących liniach:

1. Brodnica—Kowalewo—Toruń,
2. Dobrzyń—Kowalewo—Toruń,
3. Wąbrzeźno—Chełmża—Toruń,
4. Grudziądz—Chełmża—Toruń,
5. Toruń—Chełmno (przez Bierzgotowo—Rzęczkowo—Dąbrowa),
6. Aleksandrów—Podgórz—Toruń—Chełmno (przez Wybcz—Unisław),
7. Chełmno—Grudziądz (przez Wielkie Łunawy i Podwieski).

Zadaniem naszej firmy będzie fachowe prowadzenie komunikacji pasażerskiej tak pod względem bezpieczeństwa jak i wygody podróży, o czym podajemy do łaskawej wiadomości P. T. Szanownej Publiczności.

Również stawiamy autobusy dla wycieczek wszelkiego rodzaju, w kraju i za granicą.

Z poważaniem
Toruńskie Towarzystwo Komunikacyjne Sp. z o. o. w Toruniu, ul. Chełmińska 11. telefon 20-35. (5935)

OGŁOSZENIE

PRZEWODNICZĄCEGO WYDZIAŁU POWIATOWEGO W BYDGOSZCZY

z dnia 20 sierpnia 1937 r. w sprawie sporządzenia dla części gromady Białobłota (przy stacji kolejowej Trzciniec) szczegółowego planu zabudowania.

Wydział Powiatowy powiatu bydgoskiego podaje do publicznej wiadomości na podstawie art. 25 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16. II. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56 poz. 405), że przystępuje w porozumieniu z Zarządem Miejskim w Bydgoszczy (sfera zainteresowania miasta Bydgoszczy) do sporządzenia szczegółowego planu zabudowania terenu o powierzchni 12,38 ha, objętego od zachodu terenem własności Skarbu Państwa (Dyrekcji Kolei Państwowych — linią Bydgoszcz—Poznań), od południa drogą publiczną Bydgoszcz—Ciele, od zachodu i północy terenem własności Skarbu Państwa (Dyrekcji Lasów Państwowych).

Z treścią projektów planów zabudowania, które mają być sporządzone, mogą interesować się zaznajomić w biurze Wydziału Powiatowego w Bydgoszczy, ulica Słowackiego 7, pokój 15, w okresie od 30 sierpnia do 7 września 1937 r. w godzinach od 10-ej do 13-jej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt.

W okresie od 7 do 15 września 1937 r. mogą interesenci zgłaszać do Wydziału Powiatowego w Bydgoszczy wniosek dotyczący wyżej wymienionego planu zabudowania.
Nr. Bud. 4/10/37. (5924)

Przewodniczącym Wydziału Powiatowego powiatu bydgoskiego

w z. (—) Mgr. J. B. Robakowski, Wicestarosta.

Za zgodność: (—) Fischer, Budowniczy Powiatowy.

5931

Popierajcie przedsiębiorstwa handlowe prywatnej inicjatywy a przyczynicie się do rozwoju handlu w Gdyni

Wszystko z

ELEKTROTECHNIKI

znajdziecie w wielkim wyborze i na dogodnych warunkach w największym składzie elektrotechnicznym w Gdyni

Inż. **Sadeusz Wiczyński**
Gdynia, ul. Świętojańska 59 - tel. 28-38.

Sygnatura: Km. V. 1455 i 1867/36. (5922)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru, Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śląska Nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 września 1937 r. o godz. 10,30 w Bogacinie pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Franciszka Ziarnika, składających się z 140 ctr. żyta w słomie, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.400,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 30 sierpnia 1937 r.
Komornik: (—) Jaroszyński.
Zlecenie Nr. 171/8/K.

Numer akt: Km. 400/37. (5902)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem I-go rewiru, Twardowski Tomasz, mający kancelarię w Nowem ul. Sądowa Nr. 8, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 września 1937 r. o godz. 15 w Nowem ul. Kolejowa odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Brunona Wróblewskiego w Nowem, składających się z szafy kombinowanej, komody, stołu, fotelu na piórach, 4 krzeseł wyścielanych, tapczanu, biblioteki czechowej, bufetu i kredensu orzechowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.345,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Nowe, dnia 16 sierpnia 1937 r.
Komornik: (—) Twardowski.

GDYNIA

Rzadka okazja!

Ładne, słoneczne pokoje umeblowane dla osób pojedynczych, lub też dla dwóch osób z utrzymaniem lub bez, b. tanio do przedzierzawienia. Orłowo Morskie, Miodowa 19. 5237M

LITOZYT

Szlachetne TYNKI wodoodporne. Sztuczny kamień. Żwirny marmurowe, porfirowe, granitowe. Materiały do TERRAZZA. 5180

Przedstawiciel w Gdyni
Św. Jańska 49, tel. 20-49.



Wartość Pańskiego domu wzrośnie jeśli

otynkuje go Pan szlachetną wyprawą fasadową najwyższej klasy „LITOZYT”. Wzory tynków przedstawia Stan. Kowalski, upraw. bud. Św. Jańska 49, I. p., telef. 20-49. 5180M

Restauracja

dobrze prosperująca w pobliżu portu z całkowitym urządzeniem z powodu choroby do sprzedania. Cena zł. 4.000. Oferty do Gazety Morskiej II. Gdynia „348”

Kasjerka

ze znajomością buchalterii poszukuje dom towarowy W. Mulczyński, Starogard. 5905M



usuwa ból, pieczenie, nadżerzanie, nóg, zmiężdżone odciśnięcie, które po tej kąpiel dojdzie do usunięcia, nawet paznokciem. Przeciwciepca na osłabienie.

5841

Zlecenie Nr. 905a/VIII

(5923)

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie instalacji elektrycznej dla budynku radiostacji odbiorczej w Gdyni na Witominie odbędzie się dnia 7 września 1937 r. o godz. 12,30 w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy. Tamże wydaje się ślepe kosztorysy i udziela się bliższych informacji.



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!
„SZWAJCARSKE GORKIE ZIOŁA” SA STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ZŁOCIOWYCH I SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA. „SZWAJCARSKE GORKIE ZIOŁA” SA NATURALNYM, ŁAGODNYM ŚRODKIEM PRZECZYŚCZAJĄCYM, UŁATWIWIAJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIEŻ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI.

5344

Sygn. akt: E. 66/37

(5907)

OBWIESZCZENIE

W sprawie przymusowego wykupu części nieruchomości Liszkowo, dobra rycerskie tom I karta 1, powiatu wyrzyńskiego, należącej do zapisanego właściciela Joba-Wilhelma-Karola-Erika von Witzlebena z Liszkowa o powierzchni 500 ha (rozporządzenie Prezyd. R. P. z dnia 28 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 3/28 poz. 22) wykupionej przez Skarb Państwa Polskiego (Urząd Wojewódzki Poznański — Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych) a uwidocznionej w dziale II teże księgi poz. 13.

W celu podziału I raty ceny przymusowego wykupu wyznacza się termin na dzień 16 października 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Łobżenicy — pokój nr. 9.

Cenę przymusowego wykupu złożył Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu do depozytu Banku Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszczy do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Łobżenicy w celu dokonania podziału pomiędzy wierzycieli i to:

1. w gotówce 63.381,30 zł
2. w obligacjach 3% Państw. Renty Ziemskiej Serii I. z kuponami płatnymi od dnia 1. 6. 1937 r. wartości nominalnej 253.200,00 zł w odcinkach:
18 szt. à 5.000,— zł w zł nr. 2974—2991,
130 szt. à 1.000,— zł w zł nr. 20986—21115,
56 szt. à 500,— zł w zł nr. 35109—35164,
52 szt. à 100,— zł w zł nr. 43576—43627.

Wierzyciele szukający zaspokojenia z wynagrodzenia roszczeń w hipotece nie ujawnionych, winni zgłosić je najpóźniej 14 dni przed terminem wyznaczonym do rozdziału pod tym rygorem, że w razie niezgłoszenia, rozdział wynagrodzenia nastąpi wedle planu ujawnionego w hipotece z pominięciem innych roszczeń, a roszczenia oparte na prawie publicznym stracą przywilejowane pierwszeństwo i zaspokojenie swe będą mogły znaleźć tylko z reszty wynagrodzenia, jaka pozostanie po zaspokojeniu wierzycieli hipotecznych.

Powyższe podaje się do wiadomości na zasadzie przepisów ustawy o uregulowaniu ciężarów i wierzitelności ciężających na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich z dnia 28 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 3/28 poz. 22) w związku z ustawą z dnia 24 marca 1897 r. o przymusowej sprzedaży i przymusowym zarządzie (Dz. Ust. Rz. Niem. z r. 1898 str. 713).

Łobżenica, dnia 25 sierpnia 1937 r.
Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 904/VIII

Mundurki szkolne

dla dziewcząt i chłopców

Fartuszki,
czapki,
sweterki,
koszulki,
bluzeczki,
spódniczki,
pończoszki,
odznaki



DOM TOWAROWY

Bracia Mateccy

BYDGOSZCZ

Rynek Marsz. Piłsudskiego 17

Nowootwarty dział obuwia

gwarantuje:
najnowsze modele,
najniższe ceny.

**OBUWIE SZKOLNE
TORNISTRY I TORBY**
do śniadań.

**KONFEKCJA
damska i męska**
WSZELKA
BIELIZNA SZKOLNA

TORUN

Na nowy rok
szkolny
**MUNDURKI
i płaszcze
szkolne**
najtaniej 5527
A. ZIELŃSKI
Toruń, ul. Różana 4
przy Łuku Cezara
Kredyt na asygnaty.

Z dnia na dzień
powiększa się rze-
sza zadowolonych
klientów firmy

T. Rzymkowski
TORUŃ, SZEROKA 43.
5187C

**GRANATY
NA MUNDURKI**
kloty na fartuchy
i spodenki
gimnastyczne
NISKIE CENY
5906 WIELKI WYBÓR
P. SKŁADANOWSKI
Toruń, St. Rynek 24.
KREDYT NA ASYGNATY

Na nowy rok szkolny

mocne pończochy,
rakawiczki, trykoty
gimnastyczne, berety,
fartuchy, bielizna

poleca

najtaniej

Kałamajski

Kredyt na asygnaty
5911

Albumy do fotografii

(wkładania)
w największym wyborze
i jakości 5785
najtaniej znajdziesz u
J. Busiakiewicza, Toruń
ul. Chełmińska 24
Telefon 1438

Dlaczego!

przeplacasz **MEBLE** nie
pytając się przedtem o ceny
Najtaniej! — Skład Mebli
Toruń, Prosta 5. (4592C)



**TRWAŁĄ
ondulację**
aparatem
elektrycznym
i parowym
najtaniej
wykonuje

B. SŁUPSKI
TORUŃ, BYDGOSKA 58.

Nowoczesny

Salon Fryzjerski „Czesław”,
Toruń, Mickiewicza 110
poleca Panom pierwszo-
rzędne strzyżenie włosów.
(Były pracownik Zakła-
dów Warszawskich). 5810C

Modelowe!

kapelusze, piękne fasony
eleganckie, skromne według
najnowszych żurnali, ceny
najniższe. Labor, Krysko-
wa, Toruń, Szewska 12.
5934Ck

Wełny

na swetry i pończochy
w największym wyborze
po cenach niebywałych

poleca

Büchler

Toruń, pod arkadami
5914C

Rowery

męskie i damskie, gwaran-
towane, po cenach zniżo-
nych na dogodnych warun-
kach poleca „ELEKTRA”
Toruń, Chełmińska 4.
2906Ck

Pół wieku pracy na
niwie oszczędności
w służbie dla Kraju.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK

ZAROBKOWYCH SPÓŁKA AKCYJNA

Bank Dewizowy

◆ **CENTRALA:**
POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15.

◆ **ODZIAŁY:**
Bydgoszcz, pl. Teatralny 4.
Grudziądz, ul. Wybickiego 11/13.
Toruń, ul. Szeroka 14.

Gdańsk, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź, Piotrków,
Sosnowiec, Warszawa i Wilno.

**Złatwia wszelkie czynności bankowe.
Przyjmuje wkłady na Książeczki oszczę-
dnościowe imienne i na okaziciela za
korzystnym oprocentowaniem.** 5908

Wyprzedaż

dobrowolna różnych mebli
biurowych, maszyn, szaf itp.
we wtorek o godz. 15, To-
ruń, Szeroka 32, I. p.

Pokój

umeblowany z łazienką,
słoneczny do wynajęcia od
1. 9. 37. Wiadomość: To-
ruń, Kościuszki 42, m. 6.
5916Ck

Fartuchy

szkolne, rańce, piórniki,
pończoszki, wełny na
swetry, bielizna
najkorzystniej sprzedaje

Czesław Deutsch

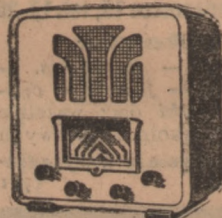
Toruń, ul. św. Katarzyny 12
— ul. Kościuszki 9
5903Ck

Młoda

nauzycielka dyplomowana
do szkół powszechnych po-
szukuje odpowiedniego za-
jęcia, chętnie na wsi. Oferty
do „Dnia Pomorza”. 5917

Obiady

z kotła 40 gr., z trzech dań
70 gr., kolacje 50 gr. poleca
Restauracja „Bacon”, Toruń,
Małe Garbary 13. 5826Ck



Radia nowe i okazys-
ne. Specjalność!
detektory z głośnikami
na dogodne spłaty poleca
ZAKŁAD MECHANICZNY
K. Tułodziecki
Toruń, Małe Garbary 9,
telefon 1702.

NA ROK szkolny

polecam:
rańce 5710C
teki
piórniki
torebki do śniadań

Wielki wybór!

FIRMA

M. SIECKMANN
wł. A. FREINING
Toruń, ul. Szczytna 4

TCZEW

Mieszkanie

z pokojowe z kuchnią od
zaraz do wynajęcia. Zgł.
Tczew, Łąkowa 8. 5930T

Unieważniam
dowód osobisty nr. 23b,
wydany 23. 4. 34 r. przez
Sołectwo Dąbrówka. Ses.
A. 761500 Kaspra Bernarda
z Opalenia. 5929T

BYDGOSZCZ

Gazownia

w Bydgoszczy sprzedaje
karbolineum, benzole, pak
(lepnik) solwent-naftę ps.
po cenach obniżonych. 5806

Ządać wszędzie.



RATUJE WŁOSY

Włosy niech-
niez-
zypolnego wy-
pędzenia
DAJE PIĘKNA
bujną fryzurę

GDĄSK

Samochód

ciężarowy Chevrolet
3/4 ton. dobrze utrzymany
korzystnie do sprzedania.
Oferty pod nr. 1486 do
„Gazety Gdańskiej”. 5920



— Fifi, zejdź ze przedzi, bo ławka się załamie!

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetryowy na stronie I-lamowej 0,30 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
kiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc.
drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia akomplikowane i z zastrzeż. miesiąca 30 procent
nadwyżki. W W. M. Gdańska cenunik ogłoszeniowy jest iden-
tyczny z cennikiem dla Polaki, z tem jednak, że rachunki mogą
być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie poto-
wań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2,00 zł
Z odnośnikiem do domu 2,20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,40 zł
Pod opaskę 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2,32 gd; przez gońca 2,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1,75 gd
Zagranicę 4,00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. prze-
sekody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za
niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

WACŁAW WITYK, Toruń, ul. Bydgoska 54.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Naj-
mniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia
drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy
według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych
nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie za-
strzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc.
Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu,
nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści
ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani
też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile
sostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłosze-
nia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściga-
niu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane
miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmaus, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa
25 I. piętro, redaktor odpowiada, na Gdyni: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagliński, Grudziądz
Plac 23 Syczenia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kusze Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria”, Kościuszki i Franciszek Majewski
Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 23, Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.